

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-włościański!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty

W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—
Na prowincji „ „ 7.50

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 pp.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon Redakcji 17-670, Admin. 120-13.

Ceny ogłoszeń

Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk. 1.20
Za ogłoszenie drobne 5 fen. za wyraz.
Za zmianę adresu pobiera się 50 fenigów.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 30 fen.

Administ. czynna od godz. 10 do 5-ej p.p. bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu admin., o 10% drożej.

Centralny Wydział Kulturalno-Oświatowy P. P. S. i O. K. R. Warsz. urządza w niedzielę, dn. 12-go października o godz. 11 i pół rano WIEC p. t:

„Wiedza to potęga“.

Przemawiać będą: Tow. Tow. poseł **Daszyński**, profesor **Keryng**, **Neubauer**, **Sochacki**.
Wejście bezpłatne!

Irlandja.

Nie przestając „wyzwalać“ na swoją korzyść narodów ujarzmionych przez b. Rosję i Turcję, wysyłając misje do Polski w celu zbadania, czy nie dzieje się tu krzywda wzniosłym zasadom demokracji i ludzkości, Anglja po staremu traktuje zależne od siebie narody i kraje. Indie, Egipt, Irlandja sądziły, że wielka wojna, tak hojna w przelewie krwi i rzucaniu na wiatr górnych, wyzwolenie hasła, ulży ich losowi. Omyliły się. Piękne hasła, jak wyroby przemysłu angielskiego, służą na wywóz i na obcych poplaczają rynkach. Zarówno Hindusi, jak Egipcjanie, gdy przyszły ich złudzenia, zapragnęli siłą wymóżyć sprawiedliwość. Powstania stłumiono, zapanował „spokój“. Niema atoli spokoju w Irlandji. „Zielona wyspa“ o bardzo starej kulturze była i pozostała mimo zubożenia swego niepoprawną buntownicą. Przez dziesiątki lat rządy angielskie zapowiadały autonomję irlandzką. Słowo „Home rule“ znane jest od dzieciństwa dwóm co najmniej pokoleniom czytającej gazety publiczności świata całego. Ale słowo to dotychczas nie stało się jeszcze ciałem. Po krwawo stłumionem powstaniu 1916 roku ponowiono w szybszym, niż przedtem tempie obietniczki rządowe, ale też na tem się skończyło. I sprawa ta, która przed laty mogła być rozwiązana ugodowo, na drodze wzajemnych ustępstw, dziś przybrała kształt nieprzejednanego konfliktu i skomplikowanych trudności. Pod wpływem prześladowań ze strony Anglii wzrosła w siłę i znaczenie partja Sinn Feinistów, stojących na gruncie całkowitego oderwania się od Anglii. Ale partja ta ma przeważający wpływ tylko u katolickiej części ludności, podczas gdy protestanci z prowincji Ulster są bezwzględnie zwolennikami ścisłej łączności z Anglią. I aczkolwiek Ulster zajmuje tylko niewielką przestrzeń Irlandji, to jednakowoż ludność tamtejsza góruje stosunkowo liczbą nad pozostałą częścią. Gdyby więc obdarzyć dziś Irlandję autonomją, to gdyby nawet nie doszło do przeciwstawienia się temu z bronią w ręku ze strony Ulsterczyków (jak to się już zdarzyło), ani Sinn - Fein. ani Ulsterczycy nie byłiby zaspokojeni i odrzuciliby ją. Z tego powodu rząd angielski zwleka z rozwiązaniem tej sprawy; a ponieważ ruch niepodległościowy, podsyćany jeszcze agitacją licznej emigracji amerykańskiej wciąż groźniejsze przybiera rozmiary, rząd na wszelki wypadek zastosował „silną rękę“. Zamianował b. głównodowodzącego armji angielskiej Frencha gubernatorem irlandzkim i dał mu wolną rękę do działania. Pan marszałek (którego siostra p. Despard jest jedną z wybitniejszych działaczek socjalistycznego ruchu kobiecego), sam będąc Irlandczykiem, wcale dobrym okazał się pogromcą rodaków i prześladowcą Sinn-Feinistów. Dnia 7 września były poważne rozruchy, wskutek czego parlament Sinn-Feinistów rozwiązano, odbyły się areszty, rewizje. Stan wojenny jeszcze ostrzejszy przybrał charakter.

Sprawa irlandzka przeszła zatem w okres zapalny, grożący zaburzeniem ciągłym i stałym niepokojem. Jakże rozwiązać ją? Na ostatnim kongresie Trade-Unionów w Glasgowie uchwalono domagać się dla Irlandji samookreślenia, spodziewając się, że wynik takiego samookreślenia byłby korzystny dla Anglii. Nieprzejednani Sinn-Feiniści zapytują jednak: „Czy p. Henderson zgodziłby się na republikę irlandzką?“ Dodać również trzeba, że między angielskimi Trade - Unionami a irlandzkimi związkami robotniczymi niema zgody i łączności. Robotnicy z Ulsteru ciążą ku Trade Unionom, podczas gdy Irlandzka Partja Pracy i związki zawodowe (wskutek ucisku narodowego) głoszą hasła komunistyczne i zrękają się współpracy z Trade - Unionami angielskimi.

Dramaturg Bernard Shaw, z pochodzenia Irlandczyk, dochodzi do wniosku, że Home - rule zawsze był absurdem. Irlandczycy mają do wyboru: albo odłączyć się od Anglii, albo pozostać w niej. W pierwszym wypadku Irlandja byłaby formalnie niezależna, jak Belgja, Grecja. Ale w takim razie nie mogłaby liczyć na sympatję Stanów Zjednoczonych, które od r. 1861 całkowicie oddały się zasadzie unji. Gdyby więc Irlandja zgodziła się pozostać w państwie brytańskim, miałaby prawo żądać takich samych praw, jak Anglja. Shaw głosi więc hasło federacji. Irlandja miałaby swój odrębny parlament dla spraw wewnętrznych, a o sprawach polityki światowej decydowałby parlament wspólny. Taki sam ustrój powinienby zapanować w stosunku do Szkocji i Walji.

Niewątpliwie, rozwiązanie w tym sensie leży na linii rozwoju współczesnego. Przedtem jednak musi być uznane prawo Irlandji do niepodległości. Jako kraj wolny i niepodległy przyłączy się ona w interesie własnym do Anglii na zasadach federatywnych.

Tymczasem trudności wewnętrzne An-

glii piętrzą się coraz bardziej. Uchwały kongresu w Glasgowie, klęski wyborcze rządu, a ostatnio strajk kolejarzy wskazują ile palnego materiału nagromadziło się, jak niezadowolenie rośnie i rozszerza się. Kwestja socjalna dominuje nad wszystkimi innymi i aby jej poddać trzeba przynajmniej rozwiązać sobie ręce w stosunku do innych spraw. „Stary świat ma się ku końcowi“ — wyrzekł niedawno Lloyd George w przypadku szczerości. By jednak uratować, jeśli nie cały stary świat, to przynajmniej tyle, ile się da, trzeba stanąć do walki, mając zabezpieczone skrzydła i tył. Dlatego zrozumiałem się stanie, że, jak donoszą depesze, rząd angielski postanowił udzielić Irlandji praw, z których korzystają dominja. Te ostatnie rządzą się same i tylko luźno związane są (politycznie) z Anglią. Postanowienie to byłoby więc równoznaczne z pogrzebaniem głośnego z brzmienia swego „Home - rule“. Jeżeli doniesienie telegraficzne odpowiada prawdzie i nie jest zwykłą sztuczką Lloyd George'a, mającą na celu uspokoić Irlandczyków nową obietnicą pod ponętą nazwą, to byłoby to dowodem, że położenie Anglii jest nadwyraz krytyczne i że rząd chciałby za wszelką cenę ocalić swą skórę. Zwolennicy jego, jak wykazały ostatnie wybory, topnieją z zatrważającą szybkością; należy szukać i zmobilizować sojuszników, gdzie się tylko da, a przez radykalne rozstrzygnięcie sprawy irlandzkiej burżuazja irlandzka będzie naturalnym sprzymierzeńcem w walce przeciw potężniejszemu z godziny na godzinę związkowi robotniczemu. Z tego punktu widzenia nagła ta zmiana stanowiska i programu w sprawie irlandzkiej jest jednym z przyczynków do zrozumienia walk socjalnych, odbywających się na całym świecie, a ze szczególną mocą w Anglii. Czy jednak rząd obecny zdoła wprowadzić w życie nowy program irlandzki? Czy ewentualne zaufanie doń Irlandji wyrówna niechęć ze strony szerokich mas angielskich? Zdaje się, że próba Lloyd George'a z góry skazana jest na niepowodzenie. Pobudki jej bowiem nie ze szlachetnych pochodzą przyczyn.

J. M. B.

Sprawa odpowiedzialności za wybuch wojny.

Wojna światowa była katastrofą dla życia ludzkości. Dość wspomnieć o 1,000 miliardów kosztów wojennych, które to sumy umysł przedstawić sobie nawet nie może, o przeszło 4 milionach zabitych po stronie tylko koalicji, aby poznać rozmiary tej katastrofy. To też umysł ludzki szukający wszędzie przyczyny zjawiska i tu chce znaleźć sprawców tego tak wielkiego nieszczęścia, z którego ciężko dotąd ludzkości wyrwać, a którego skutki potomstwo nasze dźwigać będzie na swych barkach. Ludzkość nie chce czekać, aż później po latach historia stwierdzi, kto był przyczyną tej wojny, niedoścignionej w rozmiarach i ofiarach przez żadne inne wojny, rozgoryczona i znękana strasznejmi skutkami tożę, już teraz sprawców jej szuka, aby jak długo ci jeszcze żyją pociągnąć ich do odpowiedzial-

ności. Znalazłszy zbrodniarzy światowych ludzkość nauczyłaby się nie postępować tymi drogami, które do tej katastrofy doprowadziły. Droga tą bezspornie jest świat kapitalizmu, świat gwałtu wobec klas i narodów, świat, który dążył do wzbogacenia klasy kapitalistycznej kosztem innych. Przyczyną wojny w najgłębszym podkładzie był kapitalizm, występujący w formie zaboboczności imperjalistycznej. Tak argumentując, dochodzimy do t. z. konieczności wojny światowej, jako wyniku kapitalizmu. Nikogo z nas nie zadawała zwalanie przyczyn wojny na sam ustrój, nie wystarczy nam obiektywizacja przyczyn. Kapitalizm bowiem był przyczyną powstawania konfliktów, antagonizmów ekonomiczno - politycznych, które nie koniecznie jednak musiały być tylko orężnie rozstrzygane. Trzeba

było ludzi „bez serc, bez ducha”, dla których przyszłość ludzkości, życie ludzkie było niczem wobec możliwości napelnienia swej kieszeni, aby do wojny tej przyszło. Kapitalizm był podłożem tej wojny, od woli zaś kierowników państwa zależała wojnę tę rozpocząć lub wstrzymać. Mówiąc o konieczności wojny światowej w dzisiejszym świecie, tem samem uprzedziliśmy sprawców tej wojny. W badaniu przyczyn tego zjawiska trzeba od ustroju dojść do ludzi, którzy kierują tym ustrojem. Obiektywizacja przyczyn nie wystarcza, wszędzie trzeba widzieć ludzi świadomie, a nie jak manekiny działających, trzeba subiektywizacji przyczyn, musimy wynaleźć kogoś, na kogo możnaby zważyć odpowiedzialność za tę katastrofę.

A nie łatwo do tego dojść. Aż do listopada 1918 r. wszystkie narody prowadzące wojnę, święcie były przekonane, że one to prowadzą wojnę obronną, nieprzyjacieli zaś zabiorą. Ich sprawa jedynie była sprawiedliwa, nieprzyjaciela niesprawiedliwa. W ten wojenny nastrój znakomicie wprowadzały narody rządy kapitalistyczne. Na początku wojny posypały się wydawnictwa dokumentów rządów w sprawie wojny (czerwone, białe, niebieskie książki), które miały w oczach mas wojnę tę usprawiedliwić i wykazać, że nieprzyjacieli ponosi całą winę, a swój rząd to niewinny baranek, który robił starania dla wstrzymania tej katastrofy, że jednak rozbiły się o złą wolę nieprzyjaciela. Rządy cel swój osiągnęły, masy szły bez oporu na pole bitwy, bijąc się o nieswoje cele, w najgłębszym jednak przeświadczeniu o sprawiedliwości swej sprawy.

Przypomnijmy sobie entuzjazm wojenny w Niemczech, który dał 1 i pół miliona ochotników przeciw carskiej Rosji, zapal w Rosji, który objął sfery rosyjskie od Sazonowa przez Milukowa do Plechanowa i Kropotkina, ludzi o społecznych światopoglądach i będących w opozycji przeciw systemowi caratu, entuzjazm w Francji przeciw „boches”. Wszędzie to samo. A przywódcy? Ci wobec takiego nastroju mas głosowali pierwszy raz jako całość za kredytami wojennymi (4 sierpień w Francji i w Niemczech) socjaliści wstępowały do rządów wojennych (Sembat, Guesde we Francji, Vanderwelde w Belgii, Henderson w Anglii).

Jednak powoli zbliżał się czas ocknienia mas i przywódców. W 1916 i 1917 roku w niemieckiej socjalnej demokracji pod wpływem akcji Liebknechta różniczkują się poglądy, powstaje najpierw opozycja w partii s.-d. przeciw taktyce Scheidemana, popierającej rząd, która wreszcie tworzy „niezawisłą partię socjalistyczną” występującą przeciw wojnie z najgłębszymi głowami jak Kautsky, Hilferding, Bernstein, Haase i inni. We Francji podczas wojny uwidatniała się coraz silniej opozycja pod przywództwem Lougueta przeciw ministrowi anuntioji Thomasowi. Tak to powoli następowało z biegiem wojny uświadomienie antywojenne mas a przez to zmieniona działalność przywódców.

Zapytujemy wciąż, który to rząd rozpoczął tę wojnę? Porałilibyśmy na to odpowiedzieć, mając materiały oryginalne od wszystkich rządów co do wybuchu wojny. Bo „białuchy i rothuchy”, tendencyjne zestawione, sprawy tej nie wyświetlą. Wszak w Anglii i Francji są

ustępy rządu, które prowadziły tę wojnę, od nich więc nie możemy żądać opublikowania materiałów i wydania winy na siebie. Jedynie w Niemczech i w Austrii, gdzie dawne rządy upadły, obecne nowe rządy, w Niemczech koalicja „scheidemanowców”, centrum katolickiego i demokratów, w Austrii socjalnych demokratów i chrześcijańskiej demokracji, same bezpośrednio nie prowadząc wojny, dla zwalczania reakcji, która chce znów głowę podnieść, mogły ogłosić dokumenty wojenne. W Niemczech w listopadzie 1918 r. Kautsky'emu polecono zebrać dokumenty, obecnie zaś po podpisaniu pokoju przystępuje rząd niemiecki do ich ogłoszenia. Walkę z reakcją rozpoczął w lipcu 1919 r. przywódca centrum, Erzberger, który dowiódł, że Niemcy ponoszą winę przedłużenia wojny. W sierpniu 1917 r. b. w. Anglii przez interwencję papieża chciała pokroju za cenę uznania niezawisłości Belgii i oddania Alzacji. Jak lekkie były te warunki w 1917 w porównaniu z 1919 r. Michaelis, ówczesny kanclerz niemiecki, na tę propozycję nawet nie dał odpowiedzi. To była dotąd cała dyskusja o przedłużeniu wojny, nie zaś o przyczynie jej.

Rząd Austrii, w którym wybitny udział biorą socjalni demokraci, ogłosił dokumenty dotyczące wybuchu wojny. Przyszło to Austrii z łatwością, obecna bowiem Austria nie jest dawną monarchią, ta już nie istnieje, materiały więc nikogo skompromitować nie mogą. Celem zaś tej publikacji jest odcieżyć Niemcy, którym koalicja przypisuje wyłączną winę i zwalczyć reakcję wewnętrzną, która tę wojnę wywołała. Myśl główną tej publikacji jest, że Austria ponosi główną odpowiedzialność za wojnę. Krótko treść podam.

Po zamordowaniu następcy tronu austriackiego, Franciszka Ferdynanda 28 czerwca 1914 r. urzędowo 7 lipca za staraniem ministra spraw zagranicznych Berchtolda „ostro” wystąpił przeciw Serbii. Za wojną przemawiali wtedy: zamordowany potem Stürgh, Biliński, przeciw — Węgier, Tisza. 19 lipca postanowiono postawić Serbii, na którą Austria chciała zważyć odpowiedzialność za zamordowanie, także ultimatum, którego ona nie mogła przyjąć, aby potem mieć lekką wymówkę do rozpoczęcia wojny. Już wtedy jednak badania urzędników austriackich wykazały, że Serbia bezpośredniej winy nie ponosi, sprawcy zaś nie byli Serbami, tylko austriackimi poddanyymi. Serbia za namową osłabionej wówczas Rosji gotowa była do wielkich ustępstw, nie mogła jednak dopuścić, aby urzędnicy austriaccy „gospodarzyli” samowolnie w ich państwie. Naprawdę Włochy, będące wtedy w przymierzu z Austrią dawały do zrozumienia, że wyprawy serbskiej nie poprą i nie pozwolą na powiększenie terytorjalne Austrii (mimo tego ostrzeżenia Włoch w 1914 r. Austria obrała ścieżkę w 1915 r. zdradę ze strony Włoch, która nie była zdradą, lecz konsekwentnym postępowaniem w myśl swych ostrzeżeń), naprawdę Lord Grey trzykrotnie starał się o konferencję państw nieinteresowanych dla złagodzenia sporu, Austria mimo wszystko wypowiedziała wojnę Serbii.

Powstaje pytanie jaką winę ponoszą Niemcy? Z początku jak wynikało z dokumentów powstrzymywali Austrię, po mobilizacji rosyjskiej zgodzili się na wojnę. Więcej szczegółów o winie Niemiec dowiemy się z ogłoszenia dokumentów przez Niemcy.

Co do znaczenia tej publikacji musimy stwierdzić, że wiele rzeczy nam wyświetliła, jednak i tu jest tendencja, mianowicie ulżenie Niemcom w odpowiedzialności za wojnę. Dokumenty te mogą być przyczynkiem do wyjaśnienia przyczyn wojny, sprawy tej jednak stanowczo nie wyświetliły. Musimy żądać od wszystkich rządów ogłoszenia materiałów tych, te musi komisja neutralna opracować, a wtedy dopiero dowiemy się całej prawdy.

Sprawa przyczyn wojny i odpowiedzialności za nią zatrzyma życie międzynarodowe robotnicze, przeszkadza w zadokumentowaniu jej solidarności. W Amsterdamie, na konferencji międzynarodowej związków zawodowych, w sierpniu 1919 r. zarzucano Niemcom winę. Delegat niemiecki Sassenbach przyznał, że Niemcy prowadzili wojnę w fałszywym przekonaniu o słuszności swej sprawy. W Lucernie na zjeździe socjalistycznym w sierpniu 1919 r. Vanderwelde żądał zbadania kwestii odpowiedzialności za wojnę, tak że dla wyjaśnienia sytuacji i zmniejszenia napięcia wśród socjalistów uchwalono sprawę tę rozstrząsać na drugim punkcie porządku dziennego w Genewie w 1920 r. Wątpię jednak, aby i tu, bez materiałów rządów wszystkich, potrafiono sprawę tę ostatecznie wyświetlić.

Czytając dokumenty austriackie, masuwa się nam różne refleksje, jak 5 ludzi mogło rozstrzygnąć o życiu milionów, nie pytając ich lub ich reprezentacji o zdanie. W Austrii rząd sam wypowiedział wojnę, w Anglii, Francji, Niemczech postawił parlament wobec „faktu dokonanego”. Garstka ludzi bez sumienia zaważyła o losach ludzkości. To też pierwszym zadaniem demokracji dziś jest, aby kwestię wojny i pokoju rozstrzygały narody same bezpośrednio, lub przez swe przedstawicielstwa pośrednio. Widzimy jakie straszne skutki miała dotychczasowa tajna dyplomacja, ukrywająca wszystko przed ludem. Dlatego to z radością powitał świat jeden z 14 punktów Wilsona, żądanie jawnej dyplomacji. Daleko jednak burżuazji i jej przedstawicielom do urzeczywistnienia tego postulatu. Wszak Wersal, gdzie Wilson brał udział, to najskrajniejsze zaprzeczenie tego hasła, tajnie w czterech ścianach załatwiono tam wszystko. Metodami, które burżuazja rozpoczynała wojnę, temi też wojnę zakończyła. Świat dla niej się nie zmienił i niczego się nie nauczyła.

Ustrój kapitalizmu, najgłębsza przyczyna wojny, „poniósł karę”, zachwiał się bowiem, a na miejsce jego ludzkość okazuje zamiar wybudować ustrój socjalistyczny.

Jednym z następstw wojny jest możliwość urzeczywistnienia wielu postulatów socjalistycznych. Ludzkość poznawszy, że kapitalizm w ostatniej linii jest sprawcą tej wojny, nie chce powrotu do gospodarki przedwojennej, która mogłaby znów taką katastrofę na niąściągnąć. Klasy robotnicze, z którymi rządy kapitalistyczne przed wojną się nie liczyły, i które pod przymusem i nie mając innego wyjścia w wojnie udział brały, same odpowiedzialności za nią nie ponoszą. Z tego wynika, że duch porozumienia międzynarodowego pierwszy odezwał się w klasie robotniczej, która pierwsza rozpoczęła zjazdy międzynarodowe czy to kooperatyw, związków zawodowych lub partii politycznych. Jedynie kapitalizm i ludzie którzy nim kierowali ponoszą odpowiedzialność za wybuch wojny.

Z. F.

1)

JAN REMBOWSKI.

Z Zagłębia.

Przed wieloma tysiącami lat zwały się w głąb ziemi ogromne puszczę leśne.

Zdrucgotane tytanicznymi wstrząszeniami powierzchni globu, zapadły się gnie liczne i duże skrzypów i paproci, by w mrocznych przepaściach pod kolosalnym ciśnieniem miliardów centuarów przepalać się powoli.

Tam w tych tajemniczych głębinach przez lat tysiące dokonywała się praca przeobrażenia zwyciężonego tytana — trupa lasu — na czarny, polyskliwy, ścisły glaz — węgiel, piastujący w swym cieple siłę sił — ogień.

Spłątane, strątowane huraganowymi uderzeniami przewrotu w przyrodzie: konary młone, witki śmigłe, gnie grube i sploty korzeni zwikłane, zbijały się w straszliwym uścisku ziemi w jednolitą zwarłą masę — w całość węglową.

W całości tym, posępnym swą beznadziejną czarnością, spoczywają zakłęte w odcisku, kształty tych istot, które zginęły — kształty bujności dawnej, świeżości i życia zmarłych puszcz — wiją się w głazie przegibę galezi, zarysowują się delikatnymi konturami świeże ongiś, pachnące listeczki i kwiaty.

Dokonał się dramat.

Las pełen życia został zniszczony i wtłoczony przez nieogarnięte, niezmierne siły kosmiczne w otchłanie ziemi, aby tam w ciszy śmiertelnej przetwarzać się w powolnej wieków pracy na paliwo dla nas. Gdzieś tam na globie leżą pod powierzchnią ziemi owe młode trupy puszcz pradawnych — trupy których rozmiar, ścisłość, ciężar i ilość jednolitego ciepła, które w sobie zawierają, oblicza się możliwie dokładnie i mierzy.

Boć te zwaliska puszcz, to węgiel, — a węgiel, dla obecnego życia: to ruch, to siła, to bogactwo.

**

Sily przyrody działają niezależnie od woli naszej.

Spełniają się przeznaczenia ogromne, na które my wpływu nie mamy.

W głąb ziemi dokonywują się prace przyrody od których kiedyś los narodu będzie zależał a naród żyje, nie wiedząc o tem, że tuż, tuż pod ziemią czeka już gotowy ów życiodajny silnik, który rozpęta taką burzę współzawodnictwa srogich między ludźmi — ów błogosławiony, dający ciepło i światło — ów tylnokroć kłoty, gdyż z wydarciem go ziemi łączy się ogrom krwawych trudów, znojów i niebezpieczeństw śmiertelnych — węgiel.

Na naszej ziemi jeszcze przed kilkudziesięciu laty, tak zwana dzisiaj Zagłębie Dąbrowskie, była to „spokojna” okolica rolnicza.

Miasta Sosnowiec i Dąbrowa były to wiskolowarki, których właściciele dziedzice, nie wiedzieli że „ich ziemia” także w sobie skarby kryje.

Chłop, gdy orał panu ziemię, gdy rzucił w nią ziarno, nie przeczuwał tych skarbów — w swej ciężkiej pracy w siekące, zimne deszcze, w wichry mroźne i znojne dni upału dokonywanej, nie pomyślał, że może być praca jeszcze gorzej, cięższa, prowadzona w ciśnie, czarnej norze pod ziemią wyrtej, w powietrzu ciężkiem, w ciągłej możliwości śmierci nagłej z zatrucia gazami, spalania się w wybuchu tych gazów, lub przytłoczenia urwanym złomem węgla.

Panu ani w głowie nie powstało przez wieki, że w ziemi, którą on za własność swą uważa, leży tajemniczy, ogromny skarb.

Zahukany był od wieków chłop — choćby wiedział, nie zdołałby sięgnąć skrzepowanymi ramionami po owe, będące tak blisko bogactwa.

Rozbawiony i używający był pan — choćby wiedział nie stałoby mu energii i odwagi, by łono ziemi rozedrzeć, wnijść w jej wnętrze i począć stamtąd dobywać ów czarny, smolący węgiel. Złakłoby się trudu, zatrwożyłaby go zmiana, przeraziłby się że może utracić swoją królewską niezależność i stać się niewolnikiem tych mrocznych głębin.

Chłop nawet, gdyby wiedział, nie mógłby i nie umiał zacząć sprawy.

Pan gdyby wiedział nie chciałby i bałby

się ją poruszyć.

A węgiel leżał już dojrzały do wyjścia na słońce i czekał.

**

Orały chłopcy odwieczną rolę eternistą. Rodzili się dzieciaki w biedzie, w krótkich chwilach nocnego spoczynku poczęli. Odrastali ledwie, ledwie od ziemi i gdy tylko nieco skrzepili się wątłe dziecięce gnaki, już szły „na pańskie” za tak zwane „psie pieniądze” dla odrobienia należnego panu czynszu.

Marły i odchodziły pokolenia za pokoleniami pracowitych chłopów. Mijały też świetne pokolenia panów.

Wydobywał chłop z ziemi zboże — szczerze złoto — dostawał z niego tyle, żeby nie stracił siły pociągowego bydła zgodnie z teorią: „Jest na to żeby pracował, dać mu więc żyć i niech pracuje”.

Nadwyzkę z jego pracy brał bez wstydu świetny, jasny, jasnie oświecony i wielmożny pan.

Zginęły się wokół pana pokorne karki tagasów. Schylały się spracowane lby chłopów do pulchnej, wypieczętowanej pańskiej dłoni, choć zmęczone oczy błyskały złowrogo, gdy jasność pańska dwornie, hucznie i wesolo z brzękiem i rozgwarem zjawiała się wśród powszedniej pospolitości życia wsi strudzonej.

Polyskliwały atlasy i aksamity na pięknych panach. Mienili się adamaszki, brokaty i złotogłowy któreś jasne panie ozdabiali pognięte i chciwe rozkoszy, ciążka. Chwilały się brylantowe kity na sobolach.

Ordynarnej robotce gawiedzi na tej ziemi osiadłej, zawsze jednak w byle co przyodzianej, aby srom okryć i kości od zimna osłonić, nie widziały się nadezłe z biegiem życia i rozwojem mody owe, obcisłe spodnie barwne, pończoszki, pantofelki wytworne z kosciołkami i spinkami — owe ciasne fraczki z białymi żaboczkami i cudaczne cylinderki z podwijanymi rondami. Szumiały przed zdumionymi oczyma — oracza, siewcy i żniwiarza wzdęte, puszyste koronki krymolin, w których tajemniczo tuliły się i nurkowały sprawczyńe licznych pańskich rozkoszy, zniżające się czasem do poziomu maszalerzy, figury uroczyste szlachetnie urodzonych miewiały.

(D. c. n.).

Prawdziwość „urzędowych sprostowań”.

Rząd prostuje --- a jednak chłopów katują!

Bardzo się chwali, że rząd pilnie sledzi co prasa o nadużyciach policyjnych podaje, tylko dziwnem się wydają owe „sprostowania” — zwykle bagatelizujące nadużycia policji. W Nr. wczorajszym „Robotnika” ukazało się „urzędowe sprostowanie” w sprawie nadużyć policyjnych w powiecie Lubartowskim. Mieszkańcy dwóch wsi na moje ręce, jako swojego posła przysłali z podpisami świadków naocznych protokoły, które poniżej w całości podaję:

W powiecie Lubartowskim policja i żandarmi biulają po wsiach i katują ludzi, jak za czasów caratu, lub za czasów okupacji. W ostatnich dniach sierpnia b. r. kilkakrotnie nasza wioska Brzeziny, gm. Łucka, pow. lubartowski, była nawiedzona przez policję i żandarmerję, a ludność katowana bez miłosierdzia, na co podajemy następujące fakty:

Karola Koziarskiego uderzono 5 razy silnie w plecy tak, że od każdego uderzenia upadł na ziemię i zemdlął. Całe plecy posiniąły. Biła policja gm. Łucka.

Emilję Koziarską uderzono raz w głowę i raz po nogach. Annę Koziarską uderzono dwa razy kołbą. Obydwie mają siniaki. Świadkiem Franciszka Gdula.

Franciszka Kubere uderzono dwadzieścia razy kołbą karabinu, powalono go na ziemię, kopano nogami, bito po plecach, nogach, piersiach i bokach. Biła pol. gm. Łucka i miejska i żandarmi. Świadkiem Jan Brzozowski.

Magdalenę Kubera uderzono ośmiu razy kołbą po nogach; miała siniaki. Biła policja i żandarmi.

Kazimierza Sirocińskiego uderzono cztery razy w twarz ręką. Świadkiem Julian Tomasiak.

Karolowi Pyra skradziono 2 funty bakunu, wartości 150 kor.

Na dom Feliksa Kubery napadła policja i żandarmi bez sołtysa i skradli bakunu na sumę tysięcy koron. Świadkiem Jan Ozimek.

Jana Malesę uderzono 2 razy kołbą i raz ręką w twarz, aż go krew załała. Świadkiem Józef Cieniuch.

Antoninę Malesę uderzono raz w plecy aż upadła na twarz. Świadkiem Marjanna Cieniuch.

Józefa Cieniucha uderzono raz w twarz, aż go krew załała, a drugi raz kołbą w plecy. Świadkiem Szymon Ziemichód.

Feliksa Cieniucha uderzono kilka razy w twarz ręką i w plecy kołbą; ma siniaki. Świadkiem Szymon Ziemichód.

Marjanę Miduch uderzono kilka razy. Twarz jej skałeczo, krew ją załała. Świadców: Marjana Krojec i Katarzyna Gdula; biła pol. gm. Łucka i żandarmi.

Bronisławę Miduch bito po twarzy. Świadcami domowi. Biła policja gm. Łucka.

Marcinowi Kozakowi skradziono bakunu, wartości 300 kor. Jeszcze go bito, uderzono go kilka razy w twarz; biła pol. gm. Łucka.

Władysława Kozaka uderzono kilka razy w twarz; biła pol. gm. Łucka. Świadcami domowi. Łukaszowi Krojec żandarmi skonfiskowali program i inne książeczki wydania P. P. S.

Józefowi Kozakowi żandarmi skonfiskowali kartę członkowską Polskiej Partii Socjalistycznej.

Starszy policjant posterunku gm. Łucka Michał Golemberski agituje ludzi, żeby nie czytali „Robotnika”, bo to jest wydanie socjalistyczne, a socjaliści to sami bandyci. Świadek Michał Baren.

Na dom Stanisława Kubery napadli żandarmi bez sołtysa, była sama kobieta; jedni czepli się kobiety, żeby im dała miodu, a drudzy wpadli na górę i zrabowali bakun. Świadcami domowi.

Na dom Stanisława Wójtowicza napadła policja bez sołtysa; zastali W. jeszcze w łóżku. Mówią do niego: co to, ty jesteś szlachcic, żebyś w łóżku leżał? Włali mu kilka batów i poszli. Świadcami domowi.

Rozalię Cur, kobietę w poważnym stanie, uderzono parę razy w plecy kołbą, jeszcze popychano. Katarzynę Cur, kobietę w podeszłym wieku,

niedołęzną, ledwie co chodzi, poszturchano, aż upadła na twarz. Biła policja gm. Łucka. Świadcami domowi.

Starszy policjant Michał Golemberski z posterunku gm. Łucka, z drugim policjantem, nie biorąc ze sobą sołtysa, napadli na dom Mikołaja Cura, lecz nie zastawszy w domu nikogo, oprócz jego matki staruszki, zaraz jeden wpadł do komory, chcąc słoniny; za nim weszła staruszka, mówiąc, że niema słoniny, więc się dopomina o jąka lub masło. Drugi wpadł do mieszkania — widząc, że jest sam, ukradł podeszwy nowe, wartości 120 kor. Świadkiem tej kradzieży Karolina Dajek.

My niżej podpisani mieszkańcy wsi Brzeziny jaknajenergiczniej protestujemy przeciwko takim orgom, wyprawianym przez policję i prosimy Towarzyszy w Sejmie o interpelację w powyższej sprawie.

(Następuje 31 podpisów).

Do Klubu Posłów Socjalistycznych w Warszawie.

Od mieszkańców wsi i gm. Łuszawa, pow. lubartowski, ziemi Lubelskiej.

Protokół.

Dnia 28 sierpnia 1919 r. w nocy zjechała policja powiatowa, około stu ludzi, na czele z panem naczelnikiem pow. lubartowskiego Wolińskim, oraz jego zastępcą, w celu dokonania rewizji. Po przybyciu do wsi obstawili wieś dookoła tak, że nikt nie wypuścił ani wypuścił; po dokonaniu powyższego przystąpili do rewizji; rewizja miała charakter poszukiwania broni i trwała do godz. 12 w południe. Przy rewizji, jeżeli u kogo nie nie znaleźli, z powodu, że nie nie miał, to został tak pobity, że trudno opisać; gdy kogo bili, to zamykali się z nim w mieszkaniu lub w stodole, a niektórych zaganiali na górę i tam dopiero dawali mu lekcję kołbami i kulakami. Kilku ludzi tak zostało pobitych, że całe ciało zostało sine, a przeważnie bili po rękach i nogach kołbami. Na zapytanie, za co bijecie, jeden sierżant niewiadomego nam nazwiska odpowiadał: Polak cię bije. Jeżeli prawdziwie był to Polak, to moglibyśmy się poszczycić, że Polacy cię umieją, bo żaden Rusin ani Niemiec tego u nas nie wyprawiał. Dodać należy, że rewizja była tak szczegółowa, że przychodzili po 3—4 razy i nanowu robili; snopki z zapoła powyrzucali i za każdym razem gorzej się znęcał. Ludność przestraszona chciała wyjść w pole, aby uniknąć bicia, to kogo tylko zobaczyli, zaraz zaganiali go do domu i ze słowami: „oddaj broń” sypały się na niego uderzenia. Ludność jest mocno oburzona za takie bestjałskie obchodzenie się policji, gdyż ani Moskałe ani okupanci tego nie wyprawiali, co polska policja. Doprawdy, aż wstyd powiedzieć, że to robią Polacy, a tu oni jak na ironję mówią: „to Polak cię bije”. Bardzo ciężko zostali pobici: Władysław Proczyk, Henryk Wójtowicz i Andrzej Wranat; też: Leonora Granat, Michał Proczyk i wielu innych.

Paulinie Maleskiej przy rewizji skradziono trzydzieści koron.

My niżej podpisani mieszkańcy wsi Łuszawa protestujemy jaknajenergiczniej przeciwko zaprowadzaniu czasu średniowiecznego i katowaniu w tak bestjałski sposób spokojnej ludności.

(Następuje 8 podpisów).

Przypuszczam, że ministerjum sprawiedliwości zajmie się temi sprawami. Oczekujemy wyjaśnienia, że winni zostali zawieszeni w urzędowaniu i oddani pod sąd.

Wszelkie „łagodzenia” w prasie przy pomocy „urzędowych wyjaśnień” rozgoryczenia nie załagodzi tam, gdzie są dziesiątkami poszkodowani i świadkowie.

„Urzędowe wyjaśniania” tego rodzaju, jak podane w Nr. 333 „Robotnika”, obniżają tylko powagę Rządu. Po takim „badaniu” faktów nikt nie będzie wierzył Rządowi nawet wtedy, gdy będzie mówił prawdę. Znika także wiara w to, żeby skrzywdzeni mogli znaleźć jakieś zadośćuczynienie na drodze prawnej.

Marian Małinowski.

Chłaśnięcia.

Papierowa tragedia.

...„Licht, mehr Licht!“¹⁾ — umierając, wołał stary Göthe...

Checiałbym okrzyk ten wznowić, lecz już czasy nie te...

Choć i dziś także „światła” nie mamy za dużo, Lecz teraz inne troski oblicza nam chmurzą!

Papieru, bracie, niema!... Jak zgniała podłoga, Lub grunt z pod nóg, tak papier z pod piór nam ucieka!...

Bez papieru „chłaśnięciarz” jest, niby kaleka. Hej, królestwo za papier!... Ratujcie, na Bogal

Oto „Kurier” nasz drogi biada z rzewnym płaczem,

Że ogłoszeń drukować dzisiaj nie ma na czem! A „Robotnik” (ze śmiechu dostanę zadyszki)

Jest podobny do jakiejś podgarlanej kiszki!...

„Stolpotworienjel!”²⁾. Co się nie dzieje za hece!...

Papieru do pisania może zbraknąć Bece!... A wtedy... (grunt do obaw każdy mi tu przyzna)

Co pocnie nieszczęśliwa ta, polska Ojczyzna?

Skapiejemy bez wstępnych artykułów Beki!... Gdzie będą „zbawiać Polskę” „mądrale” — endecki?...

I marzy mi się taki „papierowy” dramat, Wobec którego niczem tragedia kazamat!...

...A teraz słówko serjo (zakonczenie Bajki): Już słyszę wrzask reaków: „Oto wasze strajki! „Brak papieru, z powodu, brachu,”³⁾ braku węgla!...

„Dawać tu na socjałów dobrego pocieglia!...”

A ja na to odpowiem, jak mały Stańczyk: Wina sabotujących kopalń-bolszewiczek, Co chcą brzuchate kasy wciąż ładować złotem, Dobywaniem górnika krwią i siódmym potem!

Więc grom waszego gniewu niech w tych kopalniach,

Co śmiał w tych krwawych czasach zamykać kopalnie,

I skazywać na nędzę setki robotników, I... coüte que coüte⁴⁾ pozbawiać Bekę czytelników!...

Wacław Wolski.

1) Światła, więcej światła!

2) Koniec świata!

3) Reaki, gdy są w pasji, także czasem mówią: „brachu”!

4) Bądź co bądź.

Wiece kulturalno-oświatowe.

Przez świat cały przechodzi fala nowego powietrza. Posady dotychczasowego ustroju społeczno-gospodarczego zostają wstrząsane do fundamentów.

Na powierzchni życia współczesnego zjawia się nowa siła: proletariąt. Ludzie pracy.

Ten proletariąt, który do niedawna walczył o ludzkie dla siebie prawa, dziś staje się czynną siłą, tworzącą historję.

Wkraczamy w nowe czasy. Czasy ogromnych, wszechświatowych przeobrażeń.

W tym procesie praca odegra wielką rolę. Już dziś praca staje się czynnikiem rozstrzygającym w wielu sprawach.

Odbudowa kraju, uruchomienie przemysłu, ukształtowanie państwa — wszystko to wymaga pracy czyli pracowników, ludzi pracy.

I, wobec właśnie ogromu zadań do spełnienia, ludzie pracy muszą być przygotowani odpowiednio.

Dziś, kiedy ludzie pracy czyli proletariąt występują na widownię życia politycznego, w takiej masie, muszą zdawać sobie sprawę zarówno ze swych zadań, jak i z rodzaju swej w tym kierunku działalności.

Proletariąt musi być przygotowany do wypełnienia swej roli historycznej, musi być jej świadomy.

Inaczej stanie się bierną, dobrze jeśli nie wsteczną, siłą. Stanie się żywiołem.

Proletariąt musi się wyszkolić, nauczyć pewnej karności organizacyjnej, musi zdobyć umiejętność życia zbiorowego. Do tego służą organizacje zawodowe i społeczne, jak kooperative. Żeby jednak dojść do zrozumienia potrzeby organizacji, jak również, by umieć dobrze z nich korzystać, proletariąt musi być oświecony. Musi zdobyć wiedzę.

Jeżeli proletariąt nie zdobędzie wiedzy, jeśli się nie ukulturalni, to zdobycze przezeń siłą w pewnym momencie osiągnięte, będą tylko chwilowe.

Fabryka się obecnie demokratyzuje. Powstają rady fabryczne, robotnicze. Ale jeśli robotnicy mają być dopuszczeni, przez swych przedstawicieli, do udziału w zarządzie fabryki, to muszą być ukształceni. Fabryka bowiem ma pewne zadania: gospodarczo-handlowe, techniczne i t. p. Trzeba się w tych rzeczach orientować. Aby się zaś w tym orientować, należy posiadać już jakieś przygotowanie.

Otwierają się kasy chorych, przygotowuje się projekt ubezpieczeń społecznych, a czy robotnicy zdają sobie z tych kwestji sprawę? W innych krajach proces uspołecznienia jest jeszcze radykalniejszy. A czy robotnicy orientują się w tym? Dziedzina obszerna życia politycznego wymaga przecież również znajomości rzeczy. Trzeba umieć odróżniać ziarno od plewy. Rozwój życia politycznego, wzrost organizacji wymaga ludzi, którzy muszą umieć sprawy poprowadzić. Reprezentacja wobec władz, interwencja w zatargach i t. d., wszystko to wy-

Straż kolejowa cenzorem.

Położenie aresztu na prywatną własność posła

Posel łowarzysz Małinowski wydał wspomnienia z czasów walk z caratem pod tytułem z „Krwawych dni”. Książki w ilości 1000 egzemplarzy polecił z Lublina, gdzie były drukowane, przysłać koleją do Warszawy. Wysłany bagaż z Lublina 16 września przybył do Warszawy 24 września. Posel Małinowski z frachtem na odbiór obszedł szereg biur kolejowych i dopiero dnia 10 października odnalazł w magazynie na dworcu kowelskim, gdzie mu zakomunikowano, że książek nie otrzyma, albowiem straż kolejowa nałożyła areszt na bagaż aż do czasu ocenzurowania przez główne dowództwo straży kolejowej.

Posel Małinowski telefonicznie z magazynów kolejowych zainterpelował główne dowództwo straży kolejowej, żądając wydania zaraz swojej własności. Odpowiedziano mu telefonicznie, że książki muszą być przejrzane i dowództwo straży kolejowej wyjaśni, czy mogą być wydane o ile okaże się, że nie są treści „wywrotowej”.

Na to niesłychane nadużycie zapytujemy pana Ministra komunikacji, oraz główne dowództwo straży kolejowej, na zasadzie jakiego

dekrety cenzura przewożonych koleją książek, a w dodatku książek będących w handlu od kilku miesięcy oddana jest w ręce straży kolejowej?

Dlaczego własność poselska od chwili reklamowania posła o nią, była w dalszym ciągu obłożona aresztem?

Dlaczego urzędnik kolejowego magazynu z chwilą otrzymania bagażu i recepty z adresem odbiorcy nie zawiadomił tego ostatniego, a pozwolił leżeć bagażowi od dnia 24 września do 10 października? W Rzeczypospolitej polskiej coraz większy zamęt czynią różne władze nie powołane do specjalnych czynności.

Le-ka.

Wczorajem redakcja naszego pisma otrzymała telefoniczne zawiadomienie z dworca kolejowego, że broszury tow. Małinowskiego można już odebrać.

maga świadomości. Tej świadomości potrzeba szerokie rzesze ludu pracującego poprostu dlatego, aby umiały się skutecznie bronić i umiejętnie radzić w swych potrzebach.

Tylko bowiem uświadomiona i ukształcona klasa robotnicza, będzie siłą istotną. Będzie prztem czynnikiem kulturalnym, tworzącym prawdziwie nowe życie.

Sfery robotnicze zdają sobie z tego sprawę. W celu więc zaspokojenia tych nowych potrzeb wylania się idea odpowiadająca czasom, jakie przeżywamy.

Idea tą jest zorganizowanie stałych wieców kulturalno-oświatowych w różnych dzielnicach Warszawy i w różnych miastach.

Wiece te, w których organizowaniu powinny wziąć udział związki zawodowe i kooperatywy, będą miały na celu jaknajwszechstronniejsze uświadomienie rzesz robotniczych.

Wobec potrzeby masowego uświadomienia, wobec konieczności możliwie szybkiego

ukształcenia szerokich warstw ludu, uniwersytety ludowe i odczyty nie wystarczają. Potrzeba jest czegoś, co dopełniałoby tamto, a jednocześnie wciągało w wir kulturalnego uświadomienia jaknajszersze masy.

Wiece kulturalno-oświatowe, jako organizacja nowych czasów, czasów, które przeżywamy, odegrają wielką rolę w zakresie uświadomienia ludu, ukształcenia go, podniesienia na wyższy szczebel kulturalny, a przez to uzdolnienia do walki o swe prawa. Walki, która go czeka, którą musi już obecnie prowadzić.

Niechże więc te przeznaczone dla ludzi pracy wiece, cieszą się powodzeniem.

Będą one bowiem ich własną instytucją. I tylko od rzesz robotniczych zależy, aby wydały plon dobry. Aby, ukształceni robotnicy, uzdolnili go należycie do walki o lepsze jutro.

Wl. Wolert.

Związkowiec Nr. 2.

Z ciekawością brałem do ręki nr. 2 „Związkowca“, organu Kom. Centr. Zw. Zawodowych. Z ciekawością i obawą, czy Redakcja nie zechce pójść śladami pierwszego numeru i dalej prowadzić nierozumną walkę z partią socjalistyczną. Obawa jednak okazała się płauną. Nr. 2 „Związkowca“ nie zawiera już prawie wcale niesmacznych wycieczek przeciwko Niemilym temu lub owemu autorowi grupom i organizacjom. Nr. 2 posiada i treść i charakter ogólny, odpowiadający zadaniom naszego ruchu zawodowego. A zadania te są tak wielkie i praca, stojąca przed organem związków tak ogromna, że muszę wyrazić żal, iż „Związkowiec“ wychodzi w tak małym formacie i tych wszystkich spraw, które stoją przed nim, jako aktualne zadanie, nie może podjąć.

W tych jednak rozmiarach, w jakich się ukazuje, zawiera treść dość bogatą i ciekawą. Czytelnik choć w ogólnych zarysach widzi obraz naszego ruchu zawodowego, rosnącego i krzepnącego wewnętrznie z dnia na dzień. I jeśli chodzi o zadanie „Związkowca“ na tej właśnie drodze wzmacniania organizacyjnej strony, tak szwankującej w naszym ruchu zawodowym, życia związków przez poświęcenie jej fachowych artykułów (o sekretariatach, finansowości, łączności wzajemnej i jej formach i t. p. zagadnieniach życia związkowego), oraz rzeczowe oświetlenie sytuacji ekonomicznej — widzę najważniejsze pole działalności „Związkowca“.

Myśli te zbiegają się z projektami i zapatrywaniem poszczególnych działaczy zawodowych. Niedawno w rozmowie z jednym z nich stwierdzaliśmy konieczność takiego właśnie charakteru pisma. Dzisiaj ośmielam się przypuszczać, iż tę drogę zaczyna obierać i sama Redakcja „Związkowca“.

Droga to trudna u nas w chwili dzisiejszej, gdy mimo wszystko fala demagogii stoi jeszcze dość wysoko, a stare przyzwyczajenia odpychają od powolnej, nie zdobnej w huczne frazesy, ale rzeczowej pracy.

Gdzie, jak gdzie jednak, ale na polu zawodowym, ta rzeczowość pracy jest niezbędna. I nawet komuniści muszą się tu wyzbyć swych łatwych metod.

Wróćmy do treści.

Artykuł wstępny uzasadnia stanowisko K. C. do konferencji w Waszyngtonie. Jak wiadomo, Kom. Centr. postanawia nie brać udziału w tej konferencji, ale w artykule wspomnianym nie znajduje czytelnik argumentów, motywujących tę abstynencję.

Bo zaprawdę nie wystarczy tu mocne słowo potępienia imperjalizmu i jego tendencji, ani też stwierdzenie faktu, że nie pojadą tam robotnicy rosyjscy, ani tembardziej napuszony frazes o rewolucyjnej walce proletariatu.

Robotnicy całego świata, zorganizowani w związki zawodowych, w zjeździe postanowili wziąć udział. Będąc najdalej od przeceniania pozytywnych dla klasy robotniczej skutków tego zjazdu, podkreślam, że przedstawiciele polskiego proletariatu na zjeździe tym mogliby spełnić ważne zadania. Trzeba tylko wziąć pod uwagę, że nie było przedstawicieli Polski robotniczej na żadnym z ostatnich kongresów międzynarodowych, że w opinii robotników angielskich, francuskich, niemieckich tyle najpotworniejszych wersji „krzyży o ruchu robotniczym w Polsce, żeby zrozumieć jak ważną rolę miałby do spełnienia w Waszyngtonie delegat klasowych związków zawodowych. Nawiązać stosunki, zbliżyć się i

zapoznać z Międzynaródką robotniczą i spojrzeć na nią zbliska i wyzbyć się sądów, opartych na szczupłej garści informacji gazeciarskich — to już winno wystarczyć, by powziąć decyzję udziału w konferencji waszyngtońskiej. Chyba, że kto pragnie, by o Polsce mówiono, jako o kraju Zulusów i sąd ten potwierdzano przykładem p. Rymera, chadeka, tam delegowanego — ten osiągnął swe cele.

Oprócz tu omówionego artykułu, znajdujemy treściwy i ciekawy artykuł o uruchomieniu przemysłu i inicjatywie prywatnej. Dalej idzie dział sprawozdawczy, żywy i bardzo interesujący. Szkoda tylko, że nie pełny, bo brakuje np. informacji o Zjeździe górników we Frysztacie (Śląsk Cieszyński), a zjazd ten był tak ciekawy, pouczający i ważny dla całości ruchu zawodowego, że warto byłoby, a nawet Redakcja miała obowiązek dać z niego sprawozdanie, szczególnie wobec tego, że przecież i członkowie Kom. Centralnego brali w nim udział. I mimowoli rodzi się pytanie: czyżby powodem tego pominięcia milczeniem zjazdu robotników najważniejszej gałęzi przemysłu było wydalenie ze zjazdu niefortunne komunisty, próbującego warcholić na zjeździe dobrze zorganizowanych robotników?

Taka tendencyjność, gdyby była stosowana, nie przyczyni się do postawienia na zdrowym gruncie ruchu zawodowego.

Kończy nr. przegląd prasy robotniczej, spraw zagranicznych (konfer. amsterdamska) i spraw społecznych i zawiadomienia. Konferencji amsterdamskiej i jej oświetleniu w „Związkowcu“ należy się więcej miejsca, muszę więc przemilczeć narazie tę sprawę, tembardziej, że zapowiedziany jest w „Związkowcu“ „ciąg dalszy“.

Pozostaje więc tylko na zakończenie powiedzieć parę słów „pro domo sua“. Znajduje się bowiem w „Związkowcu“ notatka, wymierzona przeciw moim „uwagom o ruchu zawodowym“, drukowanym swego czasu w „Robotniku“.

Dobrze, że ta notatka jest zwrócona przeciwko mnie osobiście i moim „najbliższym przyjaciółom“, a nie uczyniono z niej, wzorem pierwszego nr. „Zw.“ lub „Robotnika Budowlanego“, „bojowego artykułu przeciwko partii“. Lecz znowu zbyt naiwna jest w swej „osobistości“ ta notatka, bo czyż kogo może przekonać pisanie o mym temperamentie, czy też braku umiłowania pracy zawodowej?!

Również powołanie się na istnienie pewnych tendencji komunistycznych, nie tłumaczy redakcji pierwszego nr. „Związkowca“ w jej tendencji walki z partią, a o tę tendencję właśnie chodziło we wspomnianych „uwagach“ moich. Co się zaś tyczy różnicy naszych poglądów, to niech każdy ma swoje, byle były one rzeczywiście własne.

**

Na tem kończę. Szczegółowo i obszernie podał tu ocenę nr. 2 „Związkowca“, bo baczność socjalistycznych robotników na pracę zawodową musi być dziś wielką. Przeżywa ona okres przejściowy od wewnątrz zagraża jej warcholska robota komunistów, tutaj osiadłych, po wyforowaniu ich z R. D. R. Tylko wyteżona uwaga i systematyczna praca żywiołów socjalistycznych może wyprowadzić życie zawodowe na czyste wody.

Z. Zaremba.

*) Nr. 301 z dnia 7 września b. r.

Mały feljeton.

Materiały sanitarne.

Siwawy, pocziwy, dobroduszny człowiek. Był generałem w armii austriackiej, obecnie jest generałem polskim. Nikt mu nie pod względem etycznym zarzucić nie może. Został szefem sanitarnym — ma do spełnienia zadanie ważne: zaopatrywać szpitale frontowe i tylowe w lekarstwa, watę, środki opatrunkowe, proszki, miksturę. Wszystko to jest, a czego dostać nie można, tego dostarcza nam kochające ludzkość „Czerwone Krzyże“ koalicji, chociażby rannych było dziesiątki, setki tysięcy. Koalicja bowiem kocha nas bardzo i każdego żołnierza, który straci nogę, rękę, wzrok, pomoże leczyć. A jakże!

A więc wszystko jest. Szef jest, lekarstwa, nosze, środki opatrunkowe są.

Są. Gdzie? W pakach, w ogromnych masach, zamknięte szczelnie, starannie osłonięte, żeby się nie zepsuły, żeby ich deszcz nie zmoczył, żeby słońce nie wysuszało z nich drogocennych właściwości leczniczych. Są więc i do tego są zabezpieczone.

Z frontu, ze szpitali donoszą raz po raz, że brak materiałów leczniczych. Skutkiem tego braku niejedyn może zginąć, niejedyn żołnierz kaleką został na całe życie.

Cóż, u licha! Przecie materiałów sanitarnych jest pod dostatkiem. Dlaczego ich nie wysyłają? Przecie jest generał i całe mnóstwo podwładnych. Dlaczego swego obowiązku nie spełniają?

Cóż oni robią?

Gdy nadchodzą depeze, domagające się leków, urzędnicy wojskowi idą do składu, siadają na pakach, oglądają je, cieszą się, że tyle tego jest — na tysiące, tysiące rannych i

chorych. Sprawdzają, czy co nie zginęło, czy nie ukradziono czego przypadkiem. Nic! Wszystko w porządku. Nic nie zginęło. Wielcy uradowani wracają do biur i pisań, depezują, telefonują nieustannie... Praca wroć! Ale materiałów żadnych nie wysyłają.

I tak dzień po dniu od sześciu miesięcy! Przychodzą depeze, domagające się takich i takich materiałów sanitarnych. Urzędnicy wojskowi idą do składów. Cieszą się, że materiałów jest dość. Nie ukradziono nic. Uradowani wracają do biur. Piszą i telefonują. Praca wroć! Ale materiałów nie wysyłają.

Dlaczego? Czy ci ludzie powarjowali?

Przecie tam na froncie ranni skracają się z bólu z powodu braku środków zaleczujących. Przecie tam na froncie i tu w szpitalach niejedyn dostaje zakażenia z powodu braku środków aseptycznych.

Czy ci ludzie powarjowali? Dlaczego ich nie ratują? Dlaczego swych bogactw sanitarnych nie wysyłają?

Wiece dlaczego?

Ponieważ od pół roku nie mogą znaleźć — lokalu, w którym mogłaby rozpakować owe wspaniałe, doskonałe zabezpieczone materiały sanitarne.

Setki lokali, tysiące zbędnych pokoi, dziesiątki pałaców stoi beużytecznie dla wygody „jasnych panów“, czarnych paskarzy, lajdaków się dam i złotej młodzieży różnej w karty — ale ranni i chorzy umierają, ponieważ wydział sanitarny nie chce, czy nie może, czy nie posiada dość energii, ażeby zabrać jeden z tych lokali dla rozpakowywania, porządkowania i segregowania materiałów sanitarnych.

Czy to nie jest zbrodnia? Czy takie niedołęstwo nie jest występkiem?

Nie kule na froncie są straszne dla żołnierza — ale straszne jest dla jego życia niedołęstwo, gnuśność, lenistwo, nieczna „względność“ tych, co wolą poświęcić setki, może tysiące „bohaterów“, byle nie tknąć — pałaców, klubów i drogich domów publicznych.

Twarde, zaiste, jak kamień są sumienia ludzi pocziwych i dobrodusznych.

Zysław.

Kronika sejmowa.

Pełne posiedzenie Związku Sejmowego Polskich Posłów Socjalistycznych odbędzie się w środę dn. 15 b. m. o godz. 10 r. Sprawy nader ważne. Obecność wszystkich posłów konieczna.

**

Komisja wojskowa.

Na posiedzeniu komisji wojskowej w dn. 10 października 1919 r. przyjęto następujący wniosek:

„Komisja wojskowa uchwala zwołanie wspólnego posiedzenia komisji wojskowej i zagranicznej w środę dnia 15 października r. b. o godzinie 10-ej rano i wzywa naczelne dowództwo oraz ministerjum spraw wojskowych o przybycie na to posiedzenie z wyjaśnieniami o stanie zaopatrzenia armii i o stanie frontu wschodniego, oraz przedstawienie konkretnego planu naprawy panujących w tej dziedzinie stosunków“.

Pozatem kontynuowano dyskusję w sprawie stosunków sanitarnych, panujących w armii.

Generał Horodyński, szef departamentu sanitarnego, już na poprzednim posiedzeniu komisji szczegółowo omówił bolączki sanitarne wojska. Przytoczył on charakterystyczny fakt: Składowica sanitarna w Warszawie od sześciu miesięcy poszukuje dla siebie odpowiedniego lokalu i dotychczas nie może go znaleźć.

Materiały sanitarne przychodzą z zagranicy i... muszą leżeć zapakowane, gdyż niema ich gdzie rozpakować. A tymczasem na froncie ich nie zbrywa.

Gdy tylko Sanitarjat wynajdzie jakieś lokal, zaraz wysoko postawione osoby interwjują. Do rekwizycji pałaców nie dochodzi, tego wojskowość nawet nie rozpoczyna.

Bolączką Sanitarjatu była dotychczas zupełna zależność we wszystkim od innych władz wojskowych. Ciekawy przykład: W Lublinie w szpitalu potrzeba klamki do drzwi, a więc pisze się w tej sprawie do... Warszawy. Pisze i pisze, a tymczasem po dłuższym przeciągu czasu inspekcja Szpitala w Lublinie stwierdza, że wspomnianej klamki brak. Gdzieś w szpitalu dach zaczyna zaciekać. Idzie „bumaga“ do władz, ale zanim okaże się z tego jakiś skutek, woda z ostatniego piętra przecieka już na parter, bo „bumaga“ miesiącami wędruje po kancelaryjach. Wobec takich stosunków komisja wojskowa postanowiła wystąpić przed Sejm z wnioskiem o usamodzielnienie dep. sanitarnego do zaopatrzenia sanitarnego wojska.

**

Posiedzenie Komisji Skarbowo-Budżetowej.

Dnia 8 b. m. na posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej pos. Głabiński referował sprawę monopolu soli. Nie był to właściwie referat. Mówił p. Gl., że sól jest droga i nie można jej dostać, że robotnicy pracujący w solinach handlują solą. Nie powiedział natomiast rzeczy najważniejszej: jakie jest jego stanowisko jako referenta w sprawie monopolu soli. Przesłiznął się sprytnie i przeszedł do rzeczy, która nie była na porządku dziennym posiedzenia, a mianowicie do zakładów graficznych państwowej. W rezultacie pos. Głabiński stawia wniosek, aby rząd urządził wła-

sne zakłady graficzne, własny wyrób papieru, klisz, farb do druku i innych przyrządów, zabezpieczających papiery państwowe przed nadładowaniem. Po wywodach p. Głabińskiego, pos. Rząd zlekka zaatakował ministra skarbu o druk pieniędzy, iż mogą się zdarzać fałszerstwa, podrobienie i kradzieże. Po wyjaśnieniu ministra skarbu Bilińskiego, jak jest urządzona kontrola, aby zabezpieczyć państwo od ewentualnych strat przy wykonaniu pieniędzy, zabrał głos pos. Lutosławski. Oświadcza on, że posłowi Rządowi chodzi o niebezpieczeństwo pruskie i powołuje się na fałszowanie pieniędzy z czasów Fryderyka, wreszcie atakuje ministra o nową emisję banknotów bez uchwały sejmowej, oraz składa odpowiedni wniosek.

Atak prawicy na ministra skarbu został przygotowany tak pośpiesznie, że pominięto wszelkie formy obowiązujące komisje sejmowe. Niektóre wnioski byłyby słuszne, gdyby je przedłożono w swoim czasie a nie przy referacie o monopolu soli, co wraz z zacietrzewieniem przemawiających posłów z prawicy robiło śmieszne wrażenie.

W sprawie monopolu soli p. Rząd, ks. Adamski i ks. Lutosławski przemawiają za oddaniem produkcji soli przemysłowcom prywatnym a zastąpienia monopolu solnego przez podatek akcyzowy od soli.

Obroncom prywatnego kapitału przeciwstawił się tow. Moraczewski, dowodząc, iż oddanie prywatnym kapitalistom produkcji soli, doprowadzi do zwyżki cen a powiększone zyski znajdą się w kieszeni paskarzy i spekulantów. Tow. Moraczewski stawia wniosek następujący: „Sejm wzywa rząd, aby bezwzględnie przystąpił do powiększenia produkcji soli przez wybudowanie nowych i rozszerzenie istniejących salin”. Wniosek ten jednak nie przeszedł.

Komisja uchwaliła by rząd przedstawił Sejmowi plan powiększenia produkcji, zgodnie z potrzebami konsumpcji. Walka o tanią sól rozegra się więc na posiedzeniu Sejmu.

W sprawie monety obiegowej w b. Galicji, komisja przyjęła wniosek, by kasy państwowe w Małopolsce dokonywały wypłat w markach polskich, nie wyłączając z obiegu koron. W dyskusji ksiądz Adamski powiedział: trzeba ujednolicić monetę w całej Polsce. Choć minister skarbu może na tym kark skreślić, ale ludność na tym zyska.

**

Komisja komunikacyjna.

Sprawę regulacji plac pracowników kolejowych referował tow. Moraczewski, wskazując na konieczność przeprowadzenia regulacji w jaknajkrótszym czasie. Mówił on o wielkim rozgorzczeniu wśród kolejarzy. Z tego powodu różnorodność plac na kolejach polskich winna być jaknajrychlej usunięta. Reprezentant min. kolei wskazał na trudność, jakie wywołuje ujednolicenie poborów, biorąc pod uwagę kategorie plac których jest w byłej Galicji 48, w byłej Kongresówce 25, w Poznańskim zaś 36.

Ministerjum zaś zamierza podzielić pracowników kolei państw. na 16 kategorii. Drugi punkt porządku dziennego obejmował sprawę wypłaty jednorazowej zapomogi dla pracowników polskich kolei państw., czyli tak zwaną 13 pensję. Popierając żądania kolejarzy przemawiali tow.: Moraczewski, Hausner i Łańcucki.

Komisja uchwaliła regulację plac i wypłatę zapomogi jednorazowej. Tow. Moraczewski postawił wniosek, by pewien procent z przyznanej zapomogi potrącić w porozumieniu ze związkiem kolejarzy na udziały dla stworzenia kooperatyw kolejarskich.

Kooperatywy kolejarskie mają otrzymać pożyczkę na zakup ubrań i wyrób materiałów.

Towarzysze nasi domagali się również oddania kolei pozostających pod zarządem wojskowym — ministerjum kolei.

**

Do Związku Sejmowego Polskich Posłów Socjalistycznych zjawia się delegacja robotników z robót publicznych, przedkładając następującą rezolucję i prosząc o jej poparcie w Sejmie:

„Robotnicy i robotnice z terenów następujących: Powązki, Opalin, Koło, Bielany, Kolonia pod Cytadela, Żalibuz, Marymont, Kolonia Staszyce, Mokotów, Rakowiec, w ogólnej ilości 12,000 (dwanaście tysięcy) ludzi, uchwaliłi co następuje w dniu 10 października 1919 r.:

Potępiamy prowokacyjne postępowanie Ministerjum Robót Publicznych, które w ostatniej chwili pomimo zamykania robót zmusza robotników do pracy akordowej. Robotnicy po 2-tych tygodniach walki zmuszeni zostali głodem do przyjęcia roboty akordowej. Lecz ze swej strony domagamy się od Rządu aby nam zagwarantował dalszą pracę, po 18 października. W przeciwnym bowiem razie my, robotnicy i robotnice bezwzględnie roboty zamknąć nie pozwolimy i za skutki wynikłe z tego, odpowiedzialności nie bierzemy. Żadamy, by Rząd wpłynął na prywatnych przedsiębiorców przy świeżo rozpoczynających się robotach celowych, aby robotnicy i robotnice nie zostawali przez nich wyzyskiwani. Z powodu lichej płacy przez cały ciąg naszej pracy i z powodu zbliżającej się zimy i naszego wyczerpania, jak materialnego tak fizycznego, żądamy dodatku jednorazowego w sumie 600 mk.

Komisja międzyfortowa:

S. Woźniński.
I. Woźniak.
Stef. Łokański.

Kronika polityczna.

Zniesienie komendy naftowej.

Nareszcie! Nareszcie p. minister spraw wojskowych w dniu 9 października r. b. podpisał rozkaz o zniesieniu zarządu wojskowego nad kopalniami nafty i połączonymi z nimi przedsiębiorstwami w Małopolsce i przekazaniu w ręce ministerjum skarbu, przez komendy naftowe wszystkich swych agend, z wyjątkiem zaopatrywania armii w produkty naftowe.

**

Biuro korespondencyjne z Budapesztu pod datą 9 b. m. donosi: Poseł polski — Szembek wręczył w węgierskim ministerjum spraw zagranicznych swoje pismo uwierzytelniające. Szembek zaznaczył przytem, że życzeniem jego jest utrzymać przyjazne stosunki między Węgrami a Polską.

**

W liczbie delegatów, udających się pod przewodnictwem sekretarza stanu dr. Wróblewskiego do Berlina dla udziału w rokowaniach z rządem niemieckim, znajdują się następujący przedstawiciele ministerjum spraw wojskowych gen. por. Lamezan, major Petelenz, kapitan Łapiński, kpt. Pleczonka, kpt. Kwieciński, kpt. Fromowicz, por. Grosser i por. Potulicki.

Mnożenie bezrobotnych.

Z dn. 18-ym października mają być zwinięte, prowadzone przez Ministerjum robót publicznych, roboty przy uprawie gruntów podmiejskich pod Warszawą. W ten sposób znowu 9 tys. ludzi postrada zajęcie!

Wprawdzie mają być rozpoczęte nowe roboty przy budowie kanału i t. p., które kilka tysięcy ludzi zatrudnią. Ale na te roboty czekają już 22 tysiące bezrobotnych, zarejestrowanych w Warszawie w Min. pracy.

Cóż więc poczną te tłumy nędzarzy, którzy, na dobitek, dopiero w dwa tygodnie po postradaniu pracy mogą dostawać mizerną zapomogę?!

Nasz Wysoki Sejm, nasz Rząd fachowy, nasza szlachetna burżuazja krzyczą, że roboty mają być produkcyjne. Produkcyjnych robót byłoby dość, lecz na nie p. Biliński nie ma pieniędzy. Ale czy śmierć głodowa, rozruchy, bandytyzm będą produkcyjne?!

Rekwizycja lokali robotniczych

odbywa się bez końca.

Wczoraj, dnia 10 b. m., o godzinie 4-ej po poł., został zarekwirowany lokal Zw. zaw. robotników rzeźników, mieszczący się przy ulicy Długiej 27. Związek ten obejmuje cały przemysł mięsny w Warszawie, składający się z 16 galezi fachowych z górą 1,000 członków.

Lokal, który służył za ognisko domowe dla setek robotników, został zarekwirowany bez wszelkich uprzedzeń, przez Sekcję poborową i za sankcją Magistratu.

W przeciągu jednej godziny Związek został wyrzucony na bruk

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 10 października.

Komunikat sztabu generalnego donosi z dnia 10 października:

Front litewsko-białoruski: Wycieńczony bezowocnymi atakami nieprzyjacieli nie wznawiał w dniu wczorajszym ataków na przyczółek mostowy Bobrujska.

Na południe od Bobrujska oddziały naszej kawalerji znienacka zaatakowały i rozbiły koncentrujące się na wschód od Płycy we wsiach Kriuki i Rotmirowicze oddziały przeciwnika.

Na odcinku poleskim ataki bolszewickie na Kopatkowicze odbito z łatwością.

Na reszcie frontu akcji bojowej nie było.

Front wołyński: Na odcinku Olewska w rejonie na wschód od Pergo przeprowadziła nasza piechota silne wywiady, zajmując przełęcz Rudnię — Czerwonkę, Horodec i Justynbor. Po wzięciu jeńców i 3 karabinów maszynowych wycofały się nasze oddziały na drzwie stanowiące.

W zast. szefa sztabu generalnego Haller, pułkownik.

Cholera azjatycka w Polsce.

Warszawa, 10 października.

(P. A. T.). W ostatnich dniach notowano kilka przypadków cholery azjatyckiej w Łodzi, Kowlu i Garwolinie. Według urzędowych dochodzeń stwierdzono, że przypadki te zawleczone do nas z Wołynia. Ponieważ podczas trwającej obecnie reemigracji przypadki powyższe w przyszłości mogą się zdarzyć, minister zdrowia wydał okólnik do podległych urzędów z pouczeniem i wskazówkami, jakich należy przestrzegać, by nie dopuścić do zagnieżdżenia i rozszerzenia u nas epidemji. W tym celu nakazano przestrzegać surowo obowiązku donoszenia o każdym przypadku zachorowania przy objawach podejrzanych na cholere. Polecono bezwzględnie czystość przy sprzedaży środków żywności. Zwrócono uwagę na wodę do picia. Obejścia, ustępy, ścieki i t. d. tak we wsi jak i w mieście, nakazano zdezynfekować dokładnie, najlepiej wapnem. Prócz powyższego lekarze

powiatowi otrzymują szczepionkę przeciw cholercie i mają obowiązek w razie potrzeby, na rozporządzenie ministra zdrowia, przeprowadzić ochronne szczepienie rodzin chorych, mieszkańców domu, ewentualnie całych osiedli i miast. Sprzeciwiający się powyższym zarządzeniom, opartym na ustawie o zwalczaniu chorób zakaźnych z dnia 25 lipca 1919 r. ulegną karze, przewidzianej w wymienionej ustawie.

Stan zdrowia Wilsona poprawia się.

Wiedeń, 10 października.

(P. A. T.). Biuro korespon. z Paryża 9 b. m.: Wilson zażądał od swego lekarza, aby mu pozwolił udać się na wewnętrzną amerykańską konferencję pracy. Ponieważ stan zdrowia Wilsona stale się poprawia, przypuszczają, że będzie on mógł wygłosić mowę na końcowym posiedzeniu konferencji.

Wilhelm nawet na ekranie niebezpieczny.

Wiedeń, 10 października.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi z Berlina pod datą 9 b. m., że głównokomenderujący generał zakazał wystawienia filmu „Wilhelms i Glück und Ende”, z obawy przed demonstracjami politycznymi.

Mowa Bourgeois.

Wiedeń, 10 października.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro korespond. donosi z Paryża pod datą 9 b. m.: Na wczorajszym posiedzeniu Senatu w dyskusji nad traktatem pokojowym wygłosił Leon Bourgeois wielką mowę, w której, między innemi, wytknął, że traktat pokojowy nie zawiera postanowienia, iż obywatele francuscy nie mogą być obciążeni większymi podatkami niż obywatele niemieccy. Francja wyszła z tej wojny nadzwyczajnie zadłużoną, a Niemcy, mimo zadłużenia, ciągle jeszcze są groźne dla niej. Mówca obawia się, że rozbrojenie Niemiec nie postępuje tak prędko, jak to było przewidzianem w traktacie pokojowym. Clemenceau woła: „Bądź pan spokojny o to. Nasi oficerowie w Berlinie już nad tem czuwają”. Senat uchwalił ogłosić plakatami mowę p. Bourgeois.

Anglia będzie wkrótce ratyfikowała.

Lyon, 9 października.

(P. A. T.). (Radjot. st. warsz.). Agencja Reutersa donosi: Ponieważ już nadeszły odpowiedzi ze wszystkich dominjów ratyfikacji traktatu pokojowego przez króla Jerzego należy się spodziewać w najbliższym czasie.

Atak niemiecki na Łotwę.

Paryż, 10 października.

(P. A. T.). Havas. Wszystkie dzienniki paryskie, omawiając atak na Łotwę, dokonany przez wojska niemieckie w Kurlandji, podkreślają powagę sytuacji, jaką wytworzyła zbrojne wystąpienie przeciwko narodowi, za-przyjaźnionemu z Ententą, w chwili, gdy mocarstwa sprzymierzone wezwwały Niemców do wycofania wojsk z prowincji Bałtyckich.

Kto kłamie?

Wilno, 10 października.

(P. A. T.). Łotewskie pisma dowiadują się z pewnych źródeł, że władze niemieckie dały 18 milionów na utrzymanie wojsk niemieckich na Łotwie.

W krajach nadbałtyckich.

Wilno, 10 października.

(P. A. T.). Donoszą tu z Rygi, że 27-go września zostało tam opublikowane prawo o wyborach do łotewskiej konstytuanty.

Wilno, 10 października.

(P. A. T.). Donoszą z Libawy, że minister finansów łotewskich Edgard otrzymał w Londynie zapewnienie, iż Anglja użyczy Łotwie pomocy finansowej.

Wilno, 10 października.

P. A. T.). Kurs łotewskiego rubla w ostatnich dniach znacznie poszedł w górę.

Wilno, 10 października.

(P. A. T.). Komisja odszkodowań ustaliła, że szkody wyrządzone Łotwie przez wojnę, sięgają 6 milionów rubli, w czym szkody Rygi wynoszą blisko połowę.

Wilno, 10 października.

(P. A. T.). Jak donosi „Tallina Teataja” w Estonji zarysował się kryzys ministerjalny. Członkowie partji narodowej, minister spraw zagranicznych Poska, oraz minister sprawiedliwości Jansen podali się do dymisji wskutek żądania partji, która postanowiła odwołać swych członków z rządu.

Organ narodowej partji estońskiej „Postimees” pisze: Stosunki pomiędzy partjami w konstytuancie znowu się zaostrzają. Socjaliści i partja pracy idą coraz bardziej na lewo, odrzucając wszelkiego rodzaju propozycje partji narodowej i innych o kierunku prawicowym.

Tego rodzaju polityka w konstytuancie z natury rzeczy musi oddziaływać na pracę rządu. Z tego powodu partja narodowa postawiła sobie pytanie, czy i w jakiej mierze oraz w ciągu jakiego czasu partja może brać udział w pracy rządu. Gdy w związku z konferencją pokojową niezbędna jest polityka ściśle określona, pytanie powyższe należy rozstrzygnąć, w celu wspólnego występowania w sprawach polityki zagranicznej.

Wilno, 10 października.

(P. A. T.). Minister spraw zagranicznych Estonji zaproponował bolszewikom w myśl umowy lipcowej ażeby wymiana jeńców po-

między Rosją a Estonją odbywała się w pasie neutralnym i na szosie Psków — Ryga.

Wilno, 10 października.

(P. A. T.). Donoszą z Libawy: Bermond nie wyrzekł się zamiaru marszu na Rygę. W Dobleniu, Liwberzie, Dżukście i innych miejscowościach zgrupowano kilka oddziałów „żelaznej dywizji“ z artylerją, taborami, urządzeniami technicznymi. Kilka dni temu w Mitawie odbywały się ważne narady sztabu pod przewodnictwem generała Goltza, który specjalnie przybył na nie do Mitawy.

Ruch rewolucyjny w Portugalii.

Wiedeń, 10 października.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi z Madrytu pod datą 9 b. m. Podróźni, powracający z Portugalii, opowiadają, że w całym kraju wybuchł strajk rewolucyjny. Monarchiści idą ręką w rękę z innymi stronnictwami, zmierzającymi do przewrotu politycznego.

Stosunki francusko-niemieckie.

Paryż, 10 października.

(P. A. T.). (Radjot. st. pozn.). Izba francuska zajmowała się na posiedzeniu popołudniowym w dniu 7 b. m. projektem ustawy, dotyczącym ustalenia terminu, w którym ma się zakończyć stan wojny i ma być zniesiony stan oblężenia i cenzura. „Echo de Paris“ dowiadyuje się z kół politycznych, że zapewne już w przyszłym tygodniu ustanie stan wojny pomiędzy Francją i Niemcami i nawiązane zostaną pomiędzy tymi krajami stosunki dyplomatyczne. Aż do czasu, który zostanie bliżej określony, wystarczy zwykły paszport, ażeby mógł podróżować z Francji do Niemiec lub odwrotnie. Według doniesień porannej prasy francuskiej zostaną rozwiązane obie francuskie armie okupacyjne z siedzibą komend w Moguncji i Landau. Po rozwiązaniu armii obaj komenderujący generałowie, Mangin i Gerard, zostaną odwołani. Cała francuska armia okupacyjna ziem nadreńskich dostanie się pod dowództwo gen. Degoutte.

Wiedeń, 10 października.

(P. A. T.). „Telegraphen Kompagnie“ donosi z Paryża pod datą 10 b. m. Dzienniki donoszą, że marszałek Foch ułożył projekt odpowiedzi Ententy pod adresem Niemiec. Powiedziane w niej będzie, że rząd niemiecki nie może się wymawiać bezsilnością w sprawie odwołania wojsk niemieckich z Kurlandji, a powołania się Niemców na odmówienie posłuszeństwa przez wojska Ententy nie uznaje za dostateczne usprawiedliwienie.

Paryż, 10 października.

(P. A. T.). (Radjot. st. pozn.). „Petit Parisien“ donosi, że marszałek Foch przedłożył Najwyższej Radzie sojuszniczej wczoraj po południu treść odpowiedzi na notę niemiecką. W odpowiedzi zaznaczono, że Ententa nie przyznaje żadnych ustępstw i nie uznaje niemości rządu niemieckiego, który stara się dowiedzieć, że wojska niemieckie na ziemiach bałtyckich odmówiły posłuszeństwa.

Co Noske mówi?

Nauen, 10 października.

(P. A. T.). (Radjot. st. warsz.). Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego oświadczył minister wojny Noske: „Rząd musi przedsięwziąć środki przeciwko grożącej nam wojnie domowej: zebrania nielegalne nie będą w Berlinie tolerowane. Socjaliści niezawisli, ogłaszając fałszywe wiadomości, wywołują jedynie podejrzenia u naszych przeciwników. Niemcy podpisali traktat i wykonają lojalnie wszystkie warunki. Wkrótce wszczęte zostaną ustne rokowania z ententą, mające na celu usunięcie istniejących dotychczas nieporozumień. Niestety, nie byliśmy w możności położyć kresu rekrutacji wojsk dla Kurlandji tak szybko, jakby to było pożądane.“

Noske zawiesił „Freiheit“.

Wiedeń, 10 października.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi z Berlina, pod datą 10 b. m. Minister wojny Noske zawiesił na 3 dni wydawnictwo dziennika „Die Freiheit“ (organ niezależnych socjalistów). W reskrypcie zawieszającym pismo, powiedzianemu jest, że dziennik kłamliwymi twierdzeniami usiłował wywołać niepokój wśród ludności.

Echa zamachu na postać Haasego.

Berlin, 10 października.

(P. A. T.). (Radjot. st. pozn.). O zamachu na postać Haasego donoszą pisma berlińskie szczegóły następujące: W środę około g. 1-ej dokonał jakiś przyzwoicie ubrany mężczyzna zamachu na postać partii niezawisłych Haasego. Napastnik strzelił do Haasego, idącego w pobliżu parlamentu w towarzystwie jakiejś damy, kilkakrotnie z rewolweru. Strzały chybiły, wobec czego napastnik, zauważywszy to, podbiegł do Haasego i strzelił ponownie kilkakrotnie do niego. Sprawca zamachu odrzucił następnie rewolwer, podniósł ręce do góry i bez najmniejszego oporu pozwolił się aresztować. Haasego przeniesiono do parlamentu, gdzie otrzymał pierwszą pomoc. Jak się okazało po oględzinach lekarskich, został Haase ugodzony lekko w ramię, pozatem ma przetrzeźnione prawe udo i biodro. Później stwierdzono, że rana na łoku nie pochodzi od strzału, lecz spowodowana została upadkiem. Lekarze mają nadzieję, że Haase przyjdzie do zdrowia za jakieś 8 dni.

Haase sam opowiada o zamachu co następuje: Szedłem do parlamentu w towarzystwie mojej żony, gdy nagle przestraszyły mnie strzały, które padły za mną. Gdy się obejrzałem,

nurzałem niedaleko od siebie mężczyznę, który celował ponownie do mnie. Czy pierwszy strzał już mnie ugodził — nie mogę stwierdzić. W pierwszej chwili w każdym razie nie zauważyłem, czy byłem ranny. Dobiegłem do narożnika gmachu parlamentu w pochylonej postawie, a tymczasem napastnik dał do mnie 5—6 strzałów. Pragnąłem przedewszystkiem zabezpieczyć swoją żonę i schowałem ją we wnęce gmachu parlamentu. Idąc dalej w kierunku Sommerstrasse zemdlałem. Aczkolwiek kilku ludzi, widzieli go zbliżać się do mnie, udało się sprawcy zamachu bez żadnej przeszkody strzelać dalej do mnie. Gdy po pierwszym strzale odwróciłem się, widziałem wyraźnie, jak celował prosto w moją głowę. O samym sprawcy zamachu donoszą pisma berlińskie, że jest to obywatel austriacki, przykrawacz porimonelek. Nazywa się Jan Voss, od 1868 r. w Wiedniu, w Berlinie przebywał od roku 1911-go. Od 14-go sierpnia jest pozbawiony pracy. Biuro Wolffa donosi, że sprawca zamachu robi wrażenie obłąkanego. Podczas zeznań oświadczył on, że wyłożono mu proces o wymuszenie i że Haase występował jako obrońca przeciwej strony tak gwałtownie przeciw niemu, że postanowił się zemścić.

Sprawa milicji w Czechach.

Wiedeń, 10 października.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro korespondencyjne podaje za Czeskim Biurem Prasowym, iż czeski minister obrony krajowej Kłofacz w rozmowie ze sprawozdawcą dziennika „Verer“ oświadczył, że narazie nie może być mowy o wprowadzeniu w Czechach systemu milicji, gdyż Rzeczpospolita Czesko-Słowacka nie jest państwem neutralnym, lecz owszem przygotowana być musi na wszelkie niebezpieczeństwo. Skoro jednak teraz zdemobilizowano kilka starszych roczników, wynika potrzeba uzupełnienia stanu czynnego armii przez nowy pobór. Dalej powiedział Kłofacz, że po umorowaniu ustroju armii czeskiej służba wojskowa będzie możliwie krótką. We wszystkich gatunkach broni wystarczy służba jednoroczna, w oddziałach piechoty nawet krótsza.

Na Węgrzech.

Praga, 10 października.

(P. A. T.). Czeskie biuro prasowe donosi z Preszburga: Według wiadomości z Budapesztu Rzeczpospolita Węgierska jest w przededniu doniosłych wypadków politycznych. Wiadomości o opuszczeniu Budapesztu przez Rumunów nie potwierdziły się. W Budapeszcie stoją załoga wojska rumuńskie i wojska białej gwardji. W najbliższych dniach przybyć ma do Budapesztu także armia, organizująca się nad jeziorem Blotnem. Polityczne sfery budapeszteńskie podzieliły się na grupę, sprzyjającą Rumunom i na grupę sprzyjającą Anglii. W świecie politycznym budapeszteńskim panuje przekonanie, że Rzeczpospolita węgierska w granicach, wyznaczonych jej przez koalicję, nie będzie mogła stać o własnych siłach i będzie musiała szukać oparcia o którekolwiek z państw. To też część polityków budapeszteńskich skłania się ku ścisłemu sojuszowi z Rumunją, a w przyszłym tygodniu mają się odbyć konferencje w tym duchu. Inni politycy węgierscy, przeciwni sojuszowi z Rumunją, dążą do oparcia się o Anglię. Starania tych ostatnich polityków miały doprowadzić do pomyślnego wyniku. Rząd węgierski dotąd nie pogodził się z myślą utraty Słowaczyny, a kierujący politycy węgierscy wyraźnie zaznaczają, że Słowaczyna nie jest dla Węgier utraconą.

Otrzymałmy dwa numery tygodnika socjalistycznego „Justice“ (Sprawiedliwość), wychodzącego w Londynie. W jednym z nich wydrukowana jest odezwa R. D. R. N. S. w sprawie Górnego Śląska. W drugim w całości podano odezwę partji naszej do Międzynarodówki w sprawie nieprzepuszczenia delegatów naszych na konferencję w Lucernie i stanowiska partji naszej w sprawach polityki bieżącej.

Z ruchu socjalistycznego na Litwie. Ruch socjalistyczny w państwie litewskim stopniowo się wzmacnia. Od niedawna wychodzi w Kownie tygodnik „Socjaldemokratas“, organ litewskiej soc.-dem. partji. Na czele tej partji stoi tow. Pożeljo. Litewska socjalna-demokracja pod względem politycznym stoi na stanowisku niepodległości Litwy i położyła duże zasługi około propagandy tego hasła. Dziś niepodległość jest programem całego narodu litewskiego. W rządzie (w Tarybie) lit. soc.-dem. partja udziału nie bierze, aczkolwiek zasiadają w nim Kairys i Paknis, którzy do niedawna byli członkami partji i znajdują się z nią w bliskich stosunkach. Komuniści w Litwie są bardzo słabi.

Przed paru tygodniami odbył się w Rydze zjazd przedstawicieli socjalistycznych partji Litwy, Łotwy i Estonji. Omawiano sprawę współdziałania partji socjalistycznych tych krajów, uchwalono rezolucję przeciwko wojnie z bolszewikami.

Z życia partji.

Związek Socjalistów Polskich Am. Półn. W uzupełnieniu sprawozdania ze zjazdu Zw. Socjal. Pol. Am. Półn. podajemy nast. szczegóły:

Zjazd przyjął rezolucję uznającą dalsze współdziałanie z Komitetem Obrony Narodowej za zbyt liczne i niepożądane, oraz polecając poszczególnym towarzyszom wystąpienie z K. O. N. (Zgodne to jest w zupełności z taktyką, stosowaną przez P. P. S. w kraju).

W sprawie stosunku do P. P. S. przyjęto wniosek, który stwierdza, iż Z. S. P., będąc samorządną organizacją na terenie swego działania (w Stanach Zjednoczonych), uważa P. P. S. za jedyne przedstawiciela ruchu socjalistycznego w Polsce i obowiązuje się nieść P. P. S. pomoc moralną i materialną.

Uchwalono wysłać telegram do P. P. S. Specjalną uchwałą podziękowano tow. L. Mazurkiewiczowi, kurjerowi P. P. S. za doskonałe usługi, jakie oddał ruchowi socjalistycznemu w czasie swego objazdu.

Centralny Wydział Kulturalno-Oświatowy. Okólnik Nr. 3. Centralny Wydział Kulturalno-Oświatowy P. P. S. komunikuje wszystkim organizacjom partyjnym co następuje:

I. Zjazd działaczy Kulturalno-Oświatowych odbędzie się dnia 1-go i 2-go listopada w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5, lokal Zw. Zaw.).

II. Projektowany porządek dzienny jest następujący:

1) Zagajenie. 2) Wybór prezydium. 3) Zagadnienia kultury proletariatu. 4) Formy robotniczego ruchu kulturalno-oświatowego. 5) Opieka nad dzieckiem proletariackim. 6) Reforma szkolnictwa. 7) Organizacja młodzieży robotniczej. 8) Organizacja pracy oświatowej. 9) Sprawy organizacyjne (m. in. szkoły partyjne).

III. Delegatów na Zjazd wysłać powinny:

1) Okręgowe, względnie lokalne, komitety partyjne. 2) Frakcje P. P. S. w Radach Miejskich. 3) Rady Delegatów Robotniczych (Niep.-Socjal.).

Pożądany jest również udział przedstawicieli klasowo-robotniczych Organizacji Kulturalno-Oświatowych względnie przedstawicieli Wydziałów Kulturalno-Oświatowych Kooperatyw i Związków Zawodowych.

Prawo do udziału w Zjeździe przysługuje wszystkim tow. członkom P. P. S., biorącym udział w pracy kulturalno-oświatowej, względnie interesujących się tymi zagadnieniami.

Osoby nienależące do P. P. S. wziąć mogą udział w Zjeździe tylko za zgodą Centralnego Wydziału Kulturalno-Oświatowego.

IV. Organizacje partyjne powinny przed dniem 23 października zawiadomić Sekretariat Centralnego Wydziału Kulturalno-Oświat. o ilości przybyć mających na Zjazd Towarzyszy i Towarzystek.

V. Sekretariat Centralnego Wydziału Kulturalno-Oświatowego czynny jest codziennie od godz. 11—1 i 4—8 w lokalu „Robotnika“, Warecka 7.

Centralny Wydział Kulturalno-Oświatowy. Sekretariat.

Redakcja kalendarza. Dziś, t. j. w sobotę, o g. 3½, w lokalu „Robotnika“ odbędzie się zebranie Komitetu Redakcyjnego „Kalendarza Robotniczego“.

Do członków okręg. komitetu robotniczego! Najbliższe posiedzenie O. K. R. odbędzie się we wtorek dn. 14 b. m. o g. 7 w. Wszyscy OKR-owcy proszeni są o punktualne przybycie.

Odczyt. W sobotę d. 11 b. m. w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa, Krakowskie Przedm. 66, o g. 6 w. tow. R. Jaworowski wygłosi odczyt na temat: „Państwo Socjalistyczne“. Bilety w cenie do 3 mk., dla członków R. D. R. i P. P. S. wejście 50 fen., do nabycia w O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, od g. 10 do 2 i od 4 do 7. W dzień odczytu w sali Muzeum...

Do członków dzielnic. Mokokotowskiej! W niedzielę d. 12 paźdz. r. b. zwykłe zebranie członków dzielnic Mokokotowskiej nie odbędzie się z powodu wieceu w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa.

Do członków okr. komit. kolejowego P. P. S. I Dziś o g. 5 pp. w O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, posiedzenie okr. komitetu kolejowego P. P. S. Sprawy b. ważne.

Członkinie Śródmieścia baczność! Dn. 13 b. m. o g. 8 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członkin, dla wyboru przedstawicielki na konferencję kołową.

Z. P. M. S. W niedzielę 12 paźdz. o g. 11 przed południem odbędzie się ogólne zebranie Związku Polskiej Młodzieży Socjalistycznej. Obecność wszystkich członków konieczna. Zebranie odbędzie się w lokalu Związku, Al. Jerozolimskie 56, m. 4.

Wyszedł z druku nr. 15 „Jutra“, organu Centralnego Zw. Pol. Młod. Socjal., i jest do nabycia w administracji „Jutra“, Al. Jerozolimskie 56, m. 4 codziennie między 7—8.

Z ruchu robotniczego.

Baczność członkowie Zw. Zawodowych. W niedzielę, dn. 12 b. m. o godz. 10 rano, Leszno 53, odbędzie się zebranie członków Związków: Metalowego, Niefachowego, Kapeluszników, Prac. Młynarskich, Prac. Węglarskich i Rob. Przem. Skórzanego.

Ze Zw. rob. niefachowych. Nadzwyczajne walne zebranie Związku rob. niefachowych odbędzie się dn. 12 b. m. w niedzielę o 10 rano, Leszno 53. Wszyscy członkowie warszawskiego oddziału Zw. zaw. rob. nief. muszą obowiązkowo stawić się pod karą usunięcia nieobecnych ze Związku. Stawcie się jak jeden mąż. Sprawy pilne!

Krajowy zjazd Związku zawodowego robotników niefachowych odbędzie się dn. 12, 13 i 14 b. m. Zjazd rozpoczyna się dnia 12-go października, w niedzielę, o godz. 10 rano, w teatrze Powszechnym przy ul. Chłodnej 29. Na zjazd muszą przybyć przedstawiciele wszystkich oddziałów, z pisemnymi upoważnieniami od swoich zarządów.

Sekretarz.

Odwolano zebranie. Walne zebranie członków Związku robotników i robotniczek miejskich z powodu zajęcia wszystkich sal, nie odbędzie się dnia 9-go b. m., a zostało odłożone do przyszłej niedzieli.

Związek metalowców zwołuje na niedzielę g. 10 rano w lokalu własnym walne zebranie wszystkich członków, w celu omówienia represji i gwałtów nad organizacjami robotniczymi ze strony rządu.

du. Członkowie przybyć winni wszyscy do lokalu. Wejście za okazaniem książeczki członkowskiej.

Baczność członkowie Związku robotn. i robotnie robót ziemnych! Prosimy członków o zgłaszanie się do lokalu Związku, Al. Jerozolimskie 56, w celu zapisywania się na robotę przy kanale.

Sprawa lokalu Zw. pr. handlowych. W sprawie dokonanej rekwizycji lokalu Związku zawod. pracowników handlow. (Długa 38) pos. dr. Szyper, wraz z delegacją Związku, interwenjował u p. wiceministra wojny gener. Majewskiego. Zastępca ministra, zaznajomiwszy się ze sprawą znanego „kwaterunku“, wydał też rozkaz do szefa sekcji budownictwa wojskowego o zbadanie i uregulowanie tej sprawy.

Wiec fryzjerów. W poniedziałek dnia 13 paźdz. odbędzie się wiec pracowników fryzjerskich w lokalu Uniwersytetu Ludow., ul. Oboźna 4, o g. 8 w.

Wolski klub robotniczy, Wolska 44 (I piętro). Dziś w sobotę. „Teatr Powszechny“ (róg Leszna i Żelaznej) odegra „Złodziejkę“ na dochód klubu. Bilety nabywać można w kasie teatru od g. 6 pp.

Ze Zw. zaw. kapeluszników. Związek zawodowy kapeluszników w Polsce zawiadamia swych członków, że nadzwyczajne ogólne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 12 paźdz. r. b. o godz. 10 rano w lokalu Związku, Leszno 53. Na porządku dziennym sprawa lokalu. Zarząd.

U wędliniarzy. Dnia 12 b. m. o g. 10 rano w lokalu Związku, Grzybowska 43, odbędzie się zebranie pracowników i pracowni przemysłu wędliniarskiego.

„Scena i Latnia Robotnicza“. W niedzielę 12 b. m. o g. 10 rano próba z „Iłkacy“ w sali C. T. R., ul. Kopernika 30. I piętro. Towarzysze, biorący udział, proszeni są o punktualne przybycie. Na tej próbie będzie ostatecznie ustalona obsada sztuki. Kto nie przybędzie, straci rolę. Zarząd.

Związek pracow. fotograficznych, wchodzić w nowy okres pracy organizacyjnej, zwołuje ogólne zebranie członków z następującym porządkiem: 1) Najbliższe zadania Związku. 2) Warunki pracy i płacy. 3) Stan kasy chorych. 4) Projekt biura fotograficznego przy Związku. Zebranie dziś w sobotę o godz. 7 wiecz.

Życie gospodarcze.

Rynek pieniężny: Kursy Państwowej Centrali Dewiz z dnia 10-go października 1919 r. Funt sterlingi 145.—, dolary 34.50, franki francuskie 4.10, franki szwajcarskie 6.15, franki belgijskie 4.10, liry 3.55, marki fińskie 1.60, leje rumuńskie 1.55, lewy bułgarskie 0.80, floreny holenderskie 13.—, korony szwedzkie 8.15, korony norweskie 7.65, korony duńskie 7.10, marki niemieckie 140.—, banknoty drobne do mk. 10.— włącznie 100.—, korony niem. austr. 52.—, korony czeskie 100.—.

Notowania giełdy warszawskiej: Ruble carskie (cena 500) 115.50—119.50, korony 53.60—53.80.

Sprawność kolei. Min. komunikacji informuje: Sprawność przewozowa kolei państwowych stale wzrasta. Plan przewozowy przewidywał podstawienie dziennie 3.600 wagonów pod najeżdżone, tymczasem w miesiącu tym podstawiano dziennie 3.74 wagonów, czyli o 184 wag. więcej niż przypuszczano. Z tej liczby 737 wag. dziennie użytkowało Min. A. prowizacji.

Inne przewozy nie utrzymały się w ramach planu. Więcej niż przypuszczano trzeba było dostarczyć władzom wojskowym. Strajk żnów górników w Dąbrowie zmniejszył znacznie produkcję węgla. Plan przewozowy na miesiąc październik poza przewozami wojskowymi przewiduje podstawienie pod najeżdżone 3.400 wag. dziennie, czyli o 200 więcej niż w miesiącu poprzednim; z tego na zlecenie Min. A. prowizacji 800 wag., Rob. i ubl. 32 wag., Rolnictwa 60 wag., Poczty 10 wag., Opieki Społ. 2 wag., Zdrowia Publ. 3 wag., Kolei Żel. 340 wag., Przemysłu i Handlu 280 wag., Państw. Urz. Węgl. 560 wag., na przewóz buraków cukrowych 53 wag. Dla firm prywatnych rezerwuje się 260 wagonów.

Kronika.

Za Zw. nauczycielstwa. Dnia 12 b. m. o g. 4 pp w lokalu Związku, Marszałkowska 123, odbędzie się zebranie sekcji połączonych.

Porządek obrad: 1) Sprawozdanie zarządu, 2) sprawozdanie komisji nadzorczej, 3) wolne wnioski. Zebranie kierowników, które miało się odbyć dnia 11 b. m. w lokalu Związku, Marszałkowska 123, zostaje odłożone na dzień 18 b. m.

Muzeum Pedagogiczne. Zarząd komisji rysunkowej przy Muzeum Pedagogicznym (Jezuicka 4) zawiadamia swych członków, iż zebranie doroczne odbędzie się w niedzielę dnia 12 paźdz. o g. 10½ rano w lokalu Muzeum, Jezuicka 4.

(a) Nadzór nad kotłami. W Ministerjum przemysłu i handlu w środę 15 października odbędzie się konferencja przedstawicieli stowarzyszeń właścicieli kotłów parowych dla rozważenia różnych spraw, związanych z wykonaniem nadzoru nad kotłami fabrycznymi.

(a) Rekwizycja zboża. Ministerjum aprowizacji poleciło wojewodom i starostom niezwłocznie zająć się ściąganiem od rolników zboża na potrzeby monopolu państwowego, uchwalonego przez Sejm. W tych wypadkach, gdzie dawała nie będzie wykonana dobrowola, starostowie niezwłocznie powołają wojsko i bezwzględnie przeprowadzą rekwizycję, żądaną przez prawo. Podania rolników niektórych okolic o odroczenie przymusowej dostawy Ministerjum kategorycznie odrzuciło, żądając wykonania tego obowiązku obecnie, ku czemu sprzyja dobra pogoda i łatwa obdawa.

(a) O zwrot gmachu. Na Pradze przy ul. Florjańskiej istnieje okazały gmach b. przytulku dla wdów Rosjanek. Po wyjściu Niemców gmach ten zajęło miasto i ufundowało w nim schronisko dla dzieci i kobiet. Obecnie zarząd polskiego Czerwono-

S. † P.

Aleksander Nachtman

członek P. P. S.

pracownik Związku Rob. Stow. Spółdz. zmarł d. 9-go Września przeżywszy lat 28.

Podaje się do wiadomości towarzyszy pracowników Związku, że eksportacja zwłok z kościoła S-go Jana odbędzie się dzisiaj dn. 11-go września o g. 11-ej rano na cmentarz Powązkowski.

Cześć jego pamięci!

łow. Aleksander Nachtman

członek P. P. S. dzielnicy Powiśla.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w 28 roku życia.

Syn i brat zapraszają kolegów i towarzyszy zmarłego na pogrzeb odbyć się mający o 11-ej rano dnia 11-go października z kościoła S-go Jana (archikatedralnego) na cmentarz Powązkowski.

nego Krzyża zwrócił się z żądaniem do Magistratu o oddanie tego budynku na potrzeby Czerwonego Krzyża.

Inauguracyjny wykład prof. Petrażyckiego. Wykłady na uniwersytecie warszawskim rozpoczną się dn. 10 października. Rok akademicki 1920/21 zapowiada bardziej solidną pracę, gdyż uczelnia uzyskała sporo sił profesorskich wszechświatowej sławy. Właśnie dnia 10 października przy szczelnie wypełnionej sali VIII-ej o godz. 4 odbył się wykład inauguracyjny prof. Leona Petrażyckiego, poprzedzony krótkim powitaniem przedstawicieli senatu. Ukazanie się profesora Petrażyckiego przywitano zostało oklaskami zebranych słuchaczy i słuchaczek, którzy, powstawszy z miejsc, uczcili wybitnego pracownika nauki. Katedrę ozdabiała para skromnych wiązank kwiatów, pierwszy dar młodzieży polskiej, który spotkał profesora Petrażyckiego na ziemi ojczystej.

Nafta. Komisarz Ministerjum aprowizacji przy Magistracie st. m. Warszawy podaje do wiadomości mieszkańców stolicy, że prawdziwa nafta jest sprzedawana w sklepach, wyznaczonych przez P. U. Z. A. P. P. i cena nafty nie może być wyższa, niż 55 fen. za funt.

Ostrzegam mieszkańców przed nabywaniem fałszowanej nafty, podając jednocześnie do wiadomości, że upoważnieni kontrolerzy będą konfiskować naftę, nielegalnie sprzedawaną w sklepach, a winni będą pociągnięci do odpowiedzialności, zgodnie z istniejącymi przepisami.

Instytucje społeczne i filantropijne mogą otrzymywać naftę za zezwoleniami komisarza Ministerjum aprowizacji, Rymska 3, pokój nr. 51; warsztaty, rzemieślnicy i t. p., o ile nie korzystają z nafty na kartki, mogą otrzymać naftę w potrzebnej ilości również od komisarza Ministerjum aprowizacji, potrzebne jest jednak zaświadczenie Ministerjum przemysłu i handlu.

Ceny mięsa. Urząd walki z lichwą i spekulacją wydał następujące rozporządzenie w sprawie cen na mięso: Cenniki na mięso, wydawane przez Urząd walki z lichwą i spekulacją winny być wywieszone w jatkach w ilości najmniej 2-ch egzemplarzy w taki sposób, aby każdy kupujący mógł je odczytać z łatwością.

Niewywieśnienie lub też umieszczenie cenników w takim miejscu, że odczytanie ich może przedstawiać trudności, karaniem będzie w drodze administracyjnej grzywna do 50.000 mk. polskich, lub aresztem do 3-ch miesięcy.

Od czasu wprowadzenia cen maksymalnych na mięso aż do ich odwołania znosi się obowiązek wystawiania kartek z cenami na poszczególnych kawałkach i gatunkach mięsa, znajdującego się w jatkach.

Przepisy powyższe dotyczą również rzeźników hurtowników roza handlujących podrobami mięsnymi.

Rozporządzenie niniejsze obowiązuje od dnia 15 października 1919 r.

(m) Zonobójstwo. We wsi Trosca, gm. Borkowo, pow. Sierpskiego, na polu w pobliżu rzeki Sierpnicy, zamordowana została 48-letnia Józefa Karaszewska, mieszkanka wsi Rydzewo, gm. Borkowo. Sprawca zabójstwa, mąż jej Marjan Karaszewski, został aresztowany i osadzony w miejscowym więzieniu.

(m) Rozstrzelanie bandyty. Dnia 7 b. m. o g. 6 rano w Ryplinie wykonano wyrok sądu doraźnego na Janie Wickim za usiłowanie morderstwa i rabunek.

(m) Echo najścia na mieszkanie. Pisanym przed kilkunastu dniami o napadzie rabunkowym na mieszkanie pp. Bugajskich przy ul. Elektrycznej nr. 1. Obecnie kierownik sekcji II (sądowej) w policji, nadkomisarz p. Korat, oświadczył, że policjant z 11 komisariatu, który brał udział w napadzie, został zawieszony w czynnościach, zaś protokół przesłany do prokuratora sądu okręgowego, ten zaś skierował sprawę do sędziego śledczego.

Zarząd Związku zawodowego pracowników automobilowych (Solec nr. 108) zawiadamia, że drugi uczestnik napadu, Bronisław Cacek, zsofer (Dobra nr. 8) został wykreślony z listy członków Związku jeszcze w r. ub., gdyż z czasu okupacji był karany i pół rocznie więziony, a w czasie krótkiego należenia do Związku był ujęty kilkakrotnie na kradzieży opon i tylko na skutek błagania żony, obciążonej drobnymi dziećmi, nie był oddany pod sąd, wogóle zaś Cacek cieszył się zawsze najgorszą opinią.

Państwo Bugajscy, widząc obu napastników na wolności, wnieśli w kilka dni po napadzie skargę do prokuratora sądu okręgowego, lecz wobec tego, że do wczoraj nie byli wzywani i że nawet nóż sprzynowy, znaleziony przez syna stróża tego domu, nie został odebrany i załączony do dowodów rzeczowych, wczoraj ponownie zwrócili się do urzędu prokuratora, prosząc o przyspieszenie śledztwa i ukaranie napastników.

(m) Skutki kawalerskiej jazdy. Na rogu ul. Grzybowskiej i Rynkowej jadący z nadmierną szybkością samochód wojskowy przejechał 8-litnią Cyrkę Burlewiczową, która została ogólnie potłuczona i doznała wstrząśnienia mózgu.

— Na rogu ul. Leszno i Tłomackiego, na przystanku tramwajowym pędzący samochód zaważył skrzydłem i ściągnął stojących na stopniu wagonu tramwajowego ślusarza 28-letniego Henryka Kozłowskiego, pracownika tramwajowego, 24-letniego Szczepana Lipińskiego. Lekarz Pogotowia stwierdził u obojgu rany na głowie i czole.

(m) Pod tramwajem. Na ul. Złotej przed domem nr. 37 dostał się pod tramwaj uczeń szkoły dentystycznej 16-letni Henryk Messing, którego ze złamaną prawą ręką, z ranami na głowie i biodrze i ogólnie potłuczonego przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m) Samobójstwo w fabryce. Przy ul. Dworskiej na Woli, w dawnej fabryce maszyn pomocniczych (obecnie wyrabiają broń palną) Tow. akc. „Gerlach i Puls“ ślusarz tej fabryki, zajęty przy reparacji karabinów, 31-letni Władysław Domieniecki, zamieszkały przy ul. Pańskiej nr. 94, w czasie pracy zdjął obuwie, przyłożył łufę karabinu do ust, poczem dużym palcem prawej nogi pociągnął za cyngiel i spowodował wystrzał. Kula, przebijwszy podniebienie, wyszła wierzchem głowy i utkwiała w ścianie. Domieniecki zmarł momentalnie. Według wyjaśnień rodziny denata, nie zdradzał on zamiarów samobójczych; przyczyną samobójstwa mógł być przypuszczalnie silny rozstrój nerwowy, który oddawna zdradzał Domieniecki.

(m) Zamach samobójczy. W domu nr. 9 przy ul. Szeroki Dunaj 33-letni Bolesław Czerniakowski (Tarczyńska nr. 14) w zamiarze samobójczym napił się esencji karbolowej. Desperata w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala św. Rocha. Przyczyną zamachu samobójczego była jakoby rozpacz z powodu opuszczenia C. przez żonę.

(m) Poszukiwanie podporucznika przestępcy. Okręgowa centrala inwigilacyjna dowództwa żandarmerji nr. 5 w O. G. w Krakowie nadesłała policji tutejszej następujące zawiadomienie:

Podporucznik Selim Tadeusz Krasicki, z oddziału jazdy tatarskiej dywizji litewsko-białoruskiej zbiegł z oddziału zamkniętego szpitala okręgowego w Krakowie dn. 30 lipca 1919 r. Krasicki jest oskarżony o rabunek, oszustwo, dezerę, przywłaszczenie stopnia oficerskiego i t. d. Urodzony w 1888 r. w Bakczysaraju, religji muzułmańskiej, z zawodu agronom, bez szkół fachowych, syn Agi Krasickiego, służył przy kozakach astrachańskich.

Teatr i muzyka.

Dzieci, zabłąkane w Filharmonji.

Odbył się onegdaj koncert muzyki kameralnej w wielkiej sali Filharmonji. Popisywali się pp. Wilkomirscy, mający razem lat czterdzieści pięć; Maria, pianistka, jest jeszcze dzieckiem, ledwo młodzieńcami są Michał, skrzypek, i Kazimierz, wiolonczelista. Muzyka kameralna, ta stworzona dla zacisznego salonu i skupionego grona słuchaczy, ta najbardziej kunsztowna i misterna ze sztuk muzycznych, nie czuje się w Filharmonji jak u siebie w domu. Chyba że grają tacy mocarze, jak Huberman i d Albert. Na czystym wykwincie i czystej grze myśli muzycznych oparte kwartety, tria i sonaty; na skoncentrowanej, jakgdyby poufnej rozmowie paru zaledwo instrumentów rozsnuty wątek deseni melodyjnych, zawsze zyskuje, gdy nie brzmia jeszcze w sali wczorajsze echa potężnych zespołów orkiestrowych i wielkich tematów uwertur i symfonji.

Młodziociane trio Wilkomirskich nie mogło chyba liczyć, że ogromne audytorjum Filharmonji wypełni się całkowicie publicznością. I nie oni sami pewnie z własnego rozmysłu zaaleźli się tutaj, lecz puszczeni samopas przez kogoś, przeceniającego nasz zapal muzyczny, zabłąkali się. Przeceniono i ich siłę atrakcyjną. Dość, że osób zebralo się niewiele. I jeśli mimo to nastrój wśród słuchaczy stał się w drugiej połowie koncertu, przy wykonywaniu sonaty Griega (opus 45), znacznie cieplejszy i nawet posypały się bardzo serdeczne oklaski, to głównie to była zasługa skrzypka, który ma istotny talent, jest zajmujący swym miękkim, powietrznym i pięknym tonem i żywą muzykalnością. Nie można odmówić zdolności i pozostalej dwójce, ale u niej przeważa raczej dokładne i poniekąd przedwczesne wykształcenie, niż jakiś rys, szczególnie przykuwający. W sonacie (g-moll) Chopina, nie było i rzecz prosta, być nie mogło, tego blasku i świetności i tego nerwu, którego brak równa się nieobecność Chopina.

Dzieci zabłąkane w Filharmonji grały nadto Taniejewa Trio (op. 22), a p. Maria sonatę fortepianową Skryabina. Program — przyznać trzeba — poważny i doborowy. Dobrze oświadczy o smaku i kulturze rodzeństwa Wilkomirskich.

Ces. Jol.

TEATR PRASKI.

„Lygia“, tragedia w 8 obrazach Barre'a, przekład M. Wołowskiej.

„Lygia“, tragedia osnuta na tle męczeństwa chrześcijan za Nerona, jest niczem innym, jak tyl-

ko przeróbką z powieści Sienkiewicza „Quo vadis”. Potworne wybryki cezara, zwierzęce posępowanie jego podwładnych, miłość Rzymianina do chrześcijanki, wszystko to odzwierciedla idealny Sienkiewiczowski powieści. Barret dokonał w swej tragedji, ściślej mówiąc „inscenizacji”, zmian bardzo niewielkich. Akcja „Lygji” prawie niczem się nie różni od treści „Quo vadis”, zaś główna bohaterka powieści Sienkiewicza w tragedji Barret’a jest postacią tytułową. Barret starał się wyzyskać jaknajwięcej efektów scenicznych, co mu się w zupełności udało. Lecz operując efektami, sprawdził literacką tragedję do sensacyjnego melodramatu. To też niektórzy aktorzy prasy grali „Lygję” jak tragedję, inni znów jak sensacyjny melodramat. Reżyser Tatariewicz nie zwrócił na to uwagi. Każdy z aktorów grał według swego „widzimię”. Tak więc obok groteskowego Nerona (Zejdowski), z tragiczną grozą odtwarzali powierników cezara Machalski i Kęcki. Vinicjusza, palającego szaloną miłością do chrześcijanki Lygji, grał Skarżyński, zaś jego niewolnicę - kochanką była abiturjentka tegorocznego popisu Warsz. szk. dram. Para tych ofiar nieszczęśliwej miłości dzielnie by-

ła interpretowana przez zdolnych aktorów. Z ekspresją odegrała zazdrosną o Vinicjusza patrycjuszkę Hertzowa. Cynicznym Głabry był Stróżewski.

Z. Halicki.

Opera. Dziś ukaże się „Maria” z pp. Zboińską-Ruszkowską, Buniejkową, Dygasem, Palewiczem i Ostrowskim. Operę poprowadzi dyr. Mynarski. W niedzielę „Madame Butterfly”.

Teatr Polski. Dziś „Idylla małżeńska”.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro sztuka Gabryeli Zapolskiej „Asystent”.

Teatr Mały. Dziś „Polityka”.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Madame Sans-Gêne” z p. Wandą Siemaszkową w tytułowej roli. W próbach lekka komedia de Fiers’a i Caillavet’a w 4-ach aktach p. t. „Nieśmiertelny”.

Teatr Nowości. Dziś „Rozwódka” z p. Messal.

Jutro „Gri-Gri” z p. Horbowską.

Teatr Praski. Dziś „Lygja”. W niedzielę po południu „Krewniaki”, wiecz. „Lygja”.

Z Filharmonji. W Filharmonji jutro w południe poranek, poświęcony Griegowi. Dyryguje p. Ozimski. Solistką będzie śpiewaczka p. Kramerów-

na. Po południu koncert symfoniczny z udziałem p. Kolbińskiej, która grać będzie koncert fortepjanowy Paderewskiego. Orkiestra pod dyrekcją p. Bronisława Szulca wykona, między innymi, symfonię Dworzaka „Z nowego świata”.

Teatry Ludowe. Dnia 12 b. m. o g. 10 rano odbędzie się zebranie Zarządu Związku Teatrów Ludowych, wraz z delegatami Poznania, Lwowa i Krakowa, w gmachu C. T. R. (Kopernika 30, I piętro). Omalowane będą sprawy zespolenia organizacji teatralnych trójzaborowych i dalszej pracy.

POKWITOWANIA.

Na dzień prasy socjalistycznej.

Komitet organizacyjny „Dnia Prasy” kwituje z odbioru z zabawy dzielnicy Mokotowskiej 5 paźdz. 1919 r. czystego zysku mk. 3600.

Mszczonów: za znaczek mk. 215. Zebranie na listy nr. 210, 207, 203, 211, 209, 208 mk. 73.

Zyrardów a conto ze znaczka mk. 600.

Wyszków za nalepki i pocztówki mk. 64 75 fen. Z listy nr. 325 mk. 43. Razem mk. 107, 75 fen.

Grajewo ze znaczka mk. 115.

3783

W niedzielę dn. 12 b. m. o godz. 10-cj rano

na Dynasach

odbędzie się WIEC zwołany przez

Robotn. Wydział Aproprowizacyjny

z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z działalności R. W. A.

a) aproprowizacyjnej

b) akcji bezrobotnych

2. Wolne wnioski.

Robotnicy, stawcie się licznie!

500 marek nagrody

za zwrot znalezionej portfelu—teki z różnymi dokumentami i aktami.

Międzynarodowe Biuro Ogłoszeń, Galer. Luxemburga—dla Z.

Cyrk

Warszawski przy ul. Ordynackiej
dyrekcja St. Mroczkowski.

Dziś w sobotę 2 Nadzw. przedstawienia 2
o godz. 4 ej i o godz. 8 ej o jednakowym programie.

W obu: E D E R S i 16 M M: wielk. wszechświat. progr. 0 godz. 4 dzieci płać połowę
JUTRO 2 PRZEDSTAWIENIA. 3770

Wagi

odważniki i miary stemplowane poleca po cenach fabrycznych Pracownia T-wa „MIERNIK” Koszykowa 67, telefon 143-48. Uskutecznia reperacje i stemplowanie.

Związek Zawod. Farmaceutów-pracown. „FARMACJA”.

Zawiadamia członków, że Walne Zebranie odbędzie się w dn. 17 października b. r. o godz. 8 i pół wiecz. w I-ym terminie, a o godz. 9 i pół w II terminie w lokalu własnym.

Porządek obrad:

1. Wybór przewodniczącego.
2. Odczytanie protokołu ostatniego walnego Zebrania.
3. Sprawozdanie z czynności Zarządu.
4. Sprawa Statutu.
5. Dokompletowanie Zarządu.
6. Zatwierdzenie budżetu.
7. Sprawa zaopatrywania.
8. Wnioski.

Zarząd. 3:67

Łaźnie i Wanny

po odrestaurowaniu i powiększeniu lokalu zakład kąpielowy jest czynny.

Górczewska 11. 3749

Prezerwatywy

oryginalne francuskie nadeszły. Hurt i detal po cenach niskich.

Wyłączna
sprzedaż

„Flammario” 96
Marszałkowska 3751

UCZEŃ

klasy 6-tej realnej
poszukuje korepetycji

Wiadomość:

Zielna 4 m. 7.

Kapelusze Wilcza 28-I

„ROMANA”

Przyjmuje kapelusze do ubierania, wykonywa wszelkie obstarunki szybko i dokładnie po cenach przystępnych.

Wilcza 28-I.

OGŁOSZENIA OKRÓJNE.

Komitet Białoruski przeniesiony na ul. Szpitalną Nr. 1 m. 3 i czynny od 10 i 1 od 3-5. 3783

Kaplewy piosenki, tańce, role, wyuczam zupełnie niezadowolonych. Kontrakty zepewnione Nowy-Swiat 25. Telefon 170-21. Morozowicz. 367.

Maszyny do pisania używane, różnych systemów kapno — sprzedaż Felks Kon. Złota 27-33. Telefon 161-34.

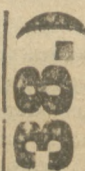
Magazyn zegarów. poleca wielki wybór zegarków, ośmiu słubne złote, pierścienki, ko. czyki. Ceny niskie. Przyjmuję reperacje tanio i dobrze Gutmacher Smocza 21. 3785

Maszynistka, samodzielna Kom. res. ondentka w języku niemieckim znajduje zajęcie w Towarzystwie handlowo-przemysłowym S. Gasiowicz Bagatela 12a m. 2. Uprasza się o składanie ofert pismienych.

Włoskie oryginalne oraz krajowe, tuż 25 m. Hurtowo 123 ustepstwa. Kantor, Wegenko, Koszykowa 43-36, telefon 256-14.

Prośby do władz, sądowe, administracyjne w sprawach wojskowych i inne oferty na posady, tłumaczenia; przepisywania. Biuro „Wiedza”, prowadzona przez kand. nauk społeczno-ekonomicznych. Młodowa 7, wejście od kapucynskiej. 3747

Student uniwersytetu z długoletnią praktyką i gruntowną znajomością przedmiotów przygotowawczych (matematyka, fizyka, chemia, historia, geografia) do szkół, na kursa świadectwa. Uczniom „Robotnika” ustepstwo. Prosta 13-3, zastaw 10-1. 380.



Prośby apelacje, od poboru wojskowego, oferty na posady sprawy karne prowincjonalne, porady w sprawach komorniczych podwyżkach eksmisjach jedyna marka. Kancelaria długoletniego praktykanta sądowego (Leszno 85 m. 6, Henryk). 3790

Szkola Karwacłuskiej udziela nauki sz. bkiego ośsania na różnych systemach maszyn wydaje świadectwa. Natolińska Nr. 2 m. 9. 3768

Wzięto w przeszłości od Wareckiej do Nowego-Swiatu 57 portfel z pieniędzmi i legitymacją wydaną przez Sztab Generalny. Łaskawy złodziej zechce pieniądze zabrać, ale przesyony jest o zwrot legitymacji i portfelu, pod adresem. Nowy-Swiat 37 m. 4, albo w Administracji „Robotnika” 3800

Zęby sztuczne, korony, wyjmowanie bezbolesne. Reparacje, przeróbki zębów na poczekaniu. Ceny niskie. Zakład dentystyczny Twarda 45, róg Złotej. 2954

Zęby sztuczne bez podniebienia, korony, mostki, wyjmowanie bezbolesne. Reparacje, przeróbki zębów na poczekaniu. Dla przyjeżdżających w ciągu jednego dnia. Gwarancja zapewniona. Ceny niskie. Główny Zakład Techniczny - Dentystyczny. Senatorska 25. 3737

Zgubiono książeczkę z Robotniczej kooperatywy Promień na imię Stanisława Kaniewskiego za Nr. 1160. Łaskawy znalazca zechce odnieść na ul. Karolkową 46 albo do Administracji „Robotnika”. 3792

Zgubiono kwit z lombardu przy ul. Elektrycznej 21 za Nr. 15717 z dnia 12 marca 1918 r. Znalazca zechce odnieść do Administracji „Robotnika”. 3786

Zgubiono w przejeździe przez ulicę Sekucińską na Czystem pamiątkowe, złote, okragłe lusterko. Wewnątrz fotografia syna i s. p. matki oraz warkoczyk siwych włosów. Z jednej strony monogram J. E. z drugiej trzy szafiry. Uprasza się gorąco uczciwego znalazcę o odniesienie za sowitą nagrodą na ul. Mokotowską 19 m. 2, lub Nowo-Czyste ulica Bateryjna 5 Kierzkowska. 3791

20 marek: doskonały portret noczem portrecisci Złota 16.